Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 18.

Rok XLIV Kraków, piątek, dnia 8 stycznia 1937 r. Nr 8.

Rozstrzygają się losy Madrytu

Gwałtowne ataki powstańców. Klęska wojsk czerwonych

Paryż, 7. 1. (PAT). Korespondent Havasa na froncie Maiadahonda donosi, że ofensywa powstańcza zmieniła nagle kierunek nie wstrzymując nacisku poza Las Rosas, armia gen. Mola zwróciła się rano w kierunku północnym i północno-wschodnim, dążąc ku Elpardo. Operacje są wspomagane gwałtownym ogniem artyleryjskim. Jak się zdaje, główne dowództwo powstańcze, uważając, że zajęcie Escuriału jest kwestią najbliższych dni, dzięki przecięciu drogi do Madrytu, dąży obecnie do zajęcia Manzanares, który ma być osią marszu na Colmenar—Viejo. W bitwie zaagażowane są poważne siły. Nieprzyjaciel, stawiający zaciekły opór, usiłował w ciągu nocy przejść do kontrataku, celem odebrania Las Rosas, lecz został od party z większymi stratami. Pomocnicze oddziały rządowe, wysłane pospiesznie z Madrytu, zostały zdziesiątkowane przez lotników powstańczych. Od wyników toczącej się bitwy zależeć będą losy Madrytu a nie tylko Escuriału.

Rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania

Salamanca, 7. 1. (PAT). Generał Millan Astray, twórca hiszpańskiej legii zagranicznej „Terzio" wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania. Mówca stwierdził, że hasło powstania najpierwsza rzuciła Melilla w dniu 17 lipca ub. r., za którą poszły inne garnizony. W pierwszych dniach na stronę powstańców przeszło 51 batalionów piechoty z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, siedem eskadronów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z ogólnej liczby 152 na stronę powstańców przeszły zaledwie 22 samoloty, z 31 jednostek floty wojennej zaledwie dwa okręty. W rękach rządu pozostały wszystkie fabryki i składy broni. Rezultat przeszło pięciomiesięcznych bojów jest następujący: stracono 130 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40 dział, t. j. 10 bateryj, tracąc zaledwie dwie (8 dział), zdobyto tysiące karabinów ręcznych, miliony nabojów, dużo karabinów maszynowych, tanków i innego materiału wojennego. Na morzu zatopiono 5 okrętów nieprzyjacielskich. Schwytano 10 statków naładowanych bronią i amunicją i produktami żywnościowymi. Z ogólnej liczby 50 prowincyj — 32 znajdują się w rękach powstańców.

Nowa straszna fala terroru w Hiszpanii

Paryż, 7. 1. (PAT). „Echo de Paris" podaje dalsze szczegóły o nowej fali terroru w Hiszpanii. W Katalonii rozstrzelany został ostatnio deputowany z Gerone Luis Pinol. W dawnym klasztorze św. Gerwazego w Barcelonie, w którym mieści się główna kwatera czerezwyczajki katalońskiej, dokonywane są codziennie liczne egzekucje, których ofiarę pada około 100 osób dziennie. Dla zatarcia wszelkich śladów trupy ofiar spalane są w piecach pobliskiej cementowni. Kierownikiem czerezwyczajki jest wielokrotny przestępca nazwiskiem Riera, na którym ciążyło z górą 90 skazujących wyroków. Spośród ostatnich ofiar czerezwyczajki znajduje się profesor filozofii na uniwersytecie katalońskim Tomasz Carrera. W dniu, gdy nadeszła wiadomość, że przywódca anarchistów Durruti zamordowany został w Madrycie, czerezwyczajka zgotowała krwawą łaźnię więźniom i zakładnikom. Spośród 189 zakładników, rozstrzelano 165 osób. Anarchiści podjęli obecnie walkę z innymi stronnictwami, tak np. w ostatnich dniach aresztowali oni wielu członków katalońskiej partii państwowej, będących zwolennikami prezydenta Companysa. Wielu aresztowanych rozstrzelano.

Wywóz broni do Hiszpanii z Ameryki zakazany

Waszyngton, 7. 1. (PAT). Senat amerykański przyjął projekt ustawy, przedłożony przez senatora Pittmana, w sprawie zakazu wywozu broni i materiału wojennego do Hiszpanii. Projekt ten również przyjęła Izba Reprezentantów 403 głosami przeciwko 7. Projekt ustawy został niezwłocznie przesłany prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Zezwolenia będą cofnięte

Waszyngton, 7. 1. (PAT). Rezolucja, zgłoszona przez senatora Pittmana w senacie dotycząca zastosowania embargo na materiał wojenny przyznaczony do Hiszpanii przyjęta przez obie izby przedstawiona prezydentowi do podpisu domaga się cofnięcia wszystkich niedawno wydanych zezwoleń na wywóz broni do Hiszpanii.

Wojna hiszpańska brzmi jeden z ustępów rezolucji jest w rzeczywistości wojną o niesłychanej brutalności. Istnieje niebezpieczeństwo, iż może ona rozszerzyć się poza granice Hiszpanii. Eksport materiału wojennego ze St. Zjednoczonych zagraża bezpieczeństwu i pokojowi kraju, a jednocześnie jest niezgodny z polityką rządu amerykańskiego, opartą na zasadzie nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Kiedy ustawa wejdzie w życie?

Waszyngton, 7. 1. (PAT). Embargo na broń, przeznaczoną do Hiszpanii zostanie zastosowane prawdopodobnie dopiero w piątek. W kołach zbliżonych do Białego Domu uważają, iż prezydent nie będzie mógł wcześniej podpisać przyjętej przez obie Izby ustawy ponieważ wiceprezydent St. Zjednoczonych i przewodniczący Izby Reprezentantów będą musieli parafować oficjalny tekst ustawy przed przedstawieniem go do podpisu prezydentowi.

Niemiecki akt demonstracji wobec Polski

Warszawa, 7 stycznia (Telef.). Według informacyj ze sfer dyplomatycznych zakaz przelotu polskim samolotom przez rząd niemiecki nad czworobokiem Odra — Warta uważany jest za odpowiedź na demonstrację frankofilską w Sejmie polskim. Od dłuższego wprawdzie czasu Niemcy wskazywały na konieczność porozumienia w sprawie przelotów nad swoim terytorium, jednak nagłe wprowadzenie w życie zakazu uważane jest za akt demonstracji.

Ofiary zajść antyżydowskich w Czyżewie

Warszawa, 7. 1. (Telef.) Po zajściach w Czyżewie nocy ubiegłej przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu żydowskim dalsze ofiary. Są to: 46-letni handlarz Chaim Jabłkowski, ciężko pobity, mający trzy rany na głowie, 27-letni handlarz Lippman Wainbrand (dwie rany cięte w głowę) i 23-letnia Mindla Kowadło, również ranna w głowę. W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła 40-letnia Józefa Swardziakowska, żona kowala, ranna przypadkowo na posterunku policyjnym w czasie ładowania przez policjanta broni. Razem z nią ranna została przypadkowo jej córka 15-letnia Janina, postrzelona w klatkę piersiową, ranna poza tym w lewą rękę i nogę.

Znany pisarz austriacki przyjeżdża do Polski

Warszawa, 7. 1. (Telef.). W nadchodzącym tygodniu przyjechać ma z wizytą do Polski znany pisarz austriacki Józef Roth, autor głośnej powieści „Marsz Rakoczego" i i. Przyjazd Rotha do Warszawy pozostaje w związku z jego pracą nad nowym utworem scenicznym, którego tłem jest wojna polsko-bolszewicka w r. 1920.

W grudniu—nadwyżka budżetowa w kwocie 600 tys. zł.

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za grudzień 1936 r. wykazują dochody w wysokości 192.8 milj. zł. i wydatki w kwocie 192.2 milj. zł., zatem nadwyżka budżetowa na ten miesiąc wyraża się okrągło kwotą 600 tys. zł.

W grudniu 1935 r. przy przyjęciu układu budżetu tegorocznego dochody wynosiły 181.8 milj. zł. (łącznie z podatkiem specjalnym od wynagrodzeń z funduszów publicznych), a wydatki 193.6 milj. zł.

Za okres 9 miesięcy gospodarki budżetowej — od kwietnia do końca grudnia 1936 r. osiągnięta nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2.6 milj. zł. w porównaniu z 231 milj. zł. deficytu za ten sam okres 1935 r.

Ojciec św. wraca do zdrowia

Citta del Vaticano (PAT). Stan zdrowia Ojca Świętego nadal polepsza się. Ojciec św. przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących.

Nowe karabiny maszynowe wynaleziono w Czechosłowacji

Warszawa, 7. 1. (Telef.). Agencja Press donosi z Wiednia: Niemałe wrażenie w opinii publicznej Czechosłowacji i innych krajów wywołała wiadomość, ogłoszona na łamach praskich „Lidovych Novin" przez pułk. sztabu generalnego Moravca. Pułk. Moravec ujawnił, że w Czechosłowacji dokonano wynalazku ręcznego karabinu maszynowego o wielkiej wartości bojowej. Czeskie fabryki broni wytwarzają już od pewnego czasu ręczne karabiny maszynowe. Obecnie Anglia i Niemcy poczyniły w Czechosłowacji zamówienia na dostawę tych karabinów.

—ogo—

Zasypani lawiną narciarze lwowscy odnalezieni

Zaroślak 7 stycznia (Pod Howerlą) (PAT) Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich śp. Andrzeja Steusinga i dr. Chilipalskiego znalazł dziś o godzinie 12.45 zwłoki obu ofiar katastrofy. Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 mtr. głowami w dół, były zupełnie zniekształcone i pogruchotane. Według przypuszczeń śmierć nastąpiła natychmiast. Zawiadomiono niezwłocznie o znalezieniu zwłok władze sądowo-śledcze w Stanisławowie, skąd wyruszyła na miejsce komisja sądowo-lekarska. Bliższych szczegółów na razie brak.

Kiedy król rumuński przybędzie do Polski?

Warszawa, 7. 1. (Telef.). We wtorek poseł Arciszewski odwiedził w Bukareszcie ministra spr. zagr. Antonescu. W ostatnich czasach konferencje naszego posła w Bukareszcie z kierowniczymi czynnikami rumuńskimi odbywały się bardzo często i dotyczyły ustalenia terminu wizyty polskiej w Bukareszcie i rumuńskiej w Warszawie. Chodzi mianowicie o wizytę P. Prezydenta w Rumunii i króla Karola w Polsce, a także rewizytę min. Becka w Bukareszcie. Dotychczas terminy tych wizyt nie są ustalone. Pierwotne przypuszczenia, jakoby min. Beck mógł wyjechać w połowie stycznia do Rumunii nie znajdują potwierdzenia. Min. Beck wyjeżdża w pierwszym tygodniu na sesję Rady Ligi Narodów.

—o-o-o—

W maju ślub ks. Windsoru z p. Simpson

Warszawa, 7. 1. (Telef.). Z Wiednia donoszą, że ślub ks. Windsoru z panią Simpson ma się tam odbyć w maju r. b. Ceremonia ślubna przewidziana jest w kaplicy angielskiej ambasady brytyjskiej w Wiedniu.

Marsz. Rydz-Śmigły wybiera się do Zakopanego

Warszawa, 7. 1. (Telef.) „Goniec Warszawski" donosi, że marsz. Śmigły-Rydz w niedługim czasie uda się na krótki wypoczynek do Zakopanego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Wrszawa, 7. 1. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 289.30, Berlin 212.36, Bruksela 89.25, Gdańsk 100, Londyn 25.95, Nowy Jork 5.28 1/4, Paryż 24.71, Praga sprzedaż 18.61, kupno 18.51, Zurych 121.50, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Medjolan 27.88, marka niemiecka srebrna sprzedaż 132, kupno 127.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 29.50, 7 proc. stabilizacyjna 447, inwestycyjna drugiej emisji 65, dolarówka 46, 5 proc. konwersyjna 51.75.

Akcje: Bank Polski 109, Starachowice 32.

—ooooo—

Ślub holenderskiej następczyni tronu

Haga, (PAT). Dziś rano odbył się uroczysty obrzęd zaślubin księżniczki Juljany z księciem Bernardem Zur Lippe Biesterfeld. Po ślubie wspaniały orszak przeciągnął odświętnie przystrojonymi ulicami miasta, na które wyległy olbrzymie tłumy, do rezydencji królewskiej. Po zakończeniu uroczystości weselnych, odbywających się w pałacu Noordeinde w gronie rodzinnym, młoda para wyjedzie dziś jeszcze w podróż poślubną.

Przebieg uroczystości ślubnej

Haga, 7. 1. (PAT). Wśród huku dział, bicia dzwonów z nieopisanego entuzjazmu milionowego niemal tłumu odbył się dziś w Hadze ślub następczyn tronu Holandii księżniczki Juljany z księciem Bernhardem Lippe Biesterfeld. O godzinie 11. wyruszył z królewskiego pałacu orszak ślubny do ratusza. Poprzedzana przez karety z drużbami i druhnami jechała zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista karoca, w której siedzieli państwo młodzi.

W starożytnym ratuszu udzielił państwu młodym cywilnego ślubu burmistrz Hagi. W uroczystości tej wzięła udział najbliższa rodzina państwa młodych, świadkowie ślubu i nieliczni spośród najwyżej postawionych gości. Z ratusza udał się orszak weselny do kościoła Groote Kerk, gdzie przy wejściu młoda para została powitana przez nadwornego szambelana, który ją zaprowadził do kancelarii konsystorza. Ceremonii udzielenia ślubu dokonał b. kaznodzieja dworski 87-letni pastor dr. Welter.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia wszystkich dzwonów triumfalny odjazd młodej pary przez miasto, fantastycznie oświetlone, wśród frenetycznych okrzyków i wiwatów nieprzeliczonych rzesz ludności.

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para w najściślejszym incognito opuściła rezydencję.

Bekoniarnia tarnowską rusza

Tarnów, 7 stycznia (PAT). W sprawie bekoniarni tarnowskiej zarząd miasta Tarnowa **zawarł kontrakt na dzierżawę rzeźni, do końca sierpnia b. r. z Bankiem Rolnym,** jako właścicielem państwowych przetwórni mięsnych w Dębicy na dotychczasowych warunkach. Tym samym ważna ta sprawa dla Tarnowa, powiatu tarnowskiego i okolicznych po wiatów została pomyślnie załatwiona.

DOCHODZENIA DYSCYPLINARNE PRZECIWKO STUDENTOM.

Warszawa, 7. 1. (Telef.) Dziś rozpoczęły się dochodzenia dyscyplinarne w sprawie blokady na Uniwersytecie Warszawskim i listopadowych zajść studenckich. Do rektoratu Politechniki Warszawskiej przybył audytor uniwersytecki, kierujący dochodzeniami i przesłuchał 18 **studentów,** obwinionych o udział w blokadzie. Zeznania obwinionych były szczegółowo protokółowane.

Nowe oskarżenie Sowietów przez komunizującego pisarza

Paryż, 6 stycznia. (PAT). Dziennik radykalny „La Republique", reprezentujący poglądy prawego antykomunistycznego skrzydła partii radykalnej, zamieszcza obszerny artykuł znanego publicysty Pierre Dominique o **najnowszej książce znanego ze swoich sympatyj komunistycznych literata L. F. Celine p. t. „Mea culpa".** Pierre Dominique zwraca uwagę, że **Celine jest już czwartym z kolei pisarzem dużej klasy, który pomimo uprzedniej sympatii dla ruchu komunistycznego, powrócił z Sowietów** nieslychanie rozczarowany. **L. F. Celine, który po dwóch pierwszych książkach adoptowany był przez komunistów jako pisarz najostrzej oskarżający burżuazję i demaskujący jej nicość moralną.** Po pobycie w Rosji Sowieckiej, gdzie został przyjęty jako współtowarzysz ideowy, powrócił z Rosji całkowicie rozczarowany i oskarża dziś system sowiecki. Pierre Dominique przytacza z książki ustępy, **pełne oburzenia, w których Celine pisze, że dawniej rewolucyjni więźniowie w twierdzy Petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni i odcięci od świata, jak dziś wszyscy obywatele państwa sowieckiego.** — Ówcześni więźniowie mieli prawo przynajmniej swobodnego myślenia, dziś nie wolno tego robić nikomu. Obywatel rosyjski, który utrzymuje policję, najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej sadystyczną na całej kuli ziemskiej, znajduje się pod jej najściślejszym nadzorem, męczy się w swoim **kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, gdyby utworzono coś w rodzaju „Exturista" na wzór istniejącego „Inturista", to obywatel ten staralby się wyjechać i nie powrócić więcej.**

--ooo--

SYN ROOSEVELTA JEGO SEKRETARZEM.

Waszyngton, 7 stycznia (PAT). Ogłoszono oficjalnie nominację z dn. 1 lipca 1937 roku Jamesa Roosevelta, syna prezydenta, na stanowisko sekretarza prezydenta.

Niemcy za nieinterwencją

Berlin, 7. 1. (PAT). Z niemieckich kół miarodajnych donoszą: „Nota niemiecka wręczona dziś o godz. 18. min. 15 w Berlinie ambasadorom Francji i W. Brytanii zasadniczo zawiera przychylną odpowiedź na propozycje mocarstw. Odpowiedź ta do tych czasowemu stanowisku Niemiec wobec kompleksu zagadnień poruszonych, gdyż Niemcy, zarówno jak Włochy, od początku obstawały za istotnym zatamowaniem interwencji do spraw hiszpańskich, zarówno bezpośredniej jak pośredniej. Te dwa mocarstwa nie mogą być odpowiedzialne za to, że na jesieni 1936 r. nie osiągnięto celu. **Skoro jednak krwawe doświadczenie dowiodło słuszności tego stanowiska, należy mieć nadzieję, że zostaną przez wszystkich obecnie zastosowane wszelkie zarządzenia, aby przyczynić się do lokalizacji zatargu".**

Włosi mają zastrzeżenia

Paryż, 7 stycznia (PAT). Havas donosi z Rzymu: Odpowiedź włoska na notę francusko angielską z dn. 26 grudnia została dziś popołudniu doręczona przez ministra spr. zagr. Ciano ambasadorowi W. Brytanii i francuskie mu charge d'affaires w Rzymie. **Jest to memoriał zawierający około 4 stron maszynopisu. Nota ma być opublikowana w najbliższym czasie. Jak zapewniają zawiera ona bardzo ściśle sformułowanie, rozpatruje rzeczywiste warunki nieinterwencji i zawiera szereg zastrzeżeń mimo, iż jest redagowana w przyjaznym tonie.**

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa 7. stycznia (PAT). W ciągu 3 dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3.2 miln. zł. do 392.9 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1.6 do 29.7 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 64.1 miln. zł. zł. do 855.6 miln. zł. przy czym portfel wekslowy wzrósł o 9.3 miln. zł. do 681.3 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 24.9 miln. zł. do 66.9 miln. zł., a stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 29.9 miln. zł. do 107.4 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 8.0 do 41.4 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 25.0 miln. zł. do 291.6 miln. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 41.5 miln. zł. do 1.033.8 miln. zł. Pokrycie złotem wskutek zwiększenia się w związku z ultimem rocznym obiegu banknotów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, obniżyło się z 33.63 proc. w poprzedniej dekadzie do 32.07 proc. w dniu 31 grudnia — pomimo wzrostu zapasu.

Rozkład partii hitlerowskiej w Gdańsku

Aresztowania członków nie ustają

Warszawa, 7 stycznia (Telef.). Agencja Press donosi z Gdańska: Partia hitlerowska w Gdańsku **przeżywa ciężki kryzys wewnętrzny.** Aresztowania wśród członków partii nie ustają, poza tym w ostatnich dniach **wytoczono dochodzenia kilku członkom Senatu Wolnego Miasta.** Wśród uwięzionych znaleźli się kierownik referatu sportowego senatu i partii hitlerowskiej **Barthoff,** radca sądowy Bartner i referendarz sądowy **Koepke.** Kierownik referatu sportowego Barthoff odegrał wybitną rolę w akcji niszczenia wszystkich niehitlerowskich organizacyj sportowych w Wolnym Mieście. Barthoffowi i Koepke **policja polityczna zarzuca współpracę z partiami opozycyjnymi.** Uwięzieni członkowie partii hitlerowskiej **są traktowani niezwykle brutalnie.** Dochodzenia dyscyplinarne wytoczone członkowi senatu i komisji pomocy zimowej Batzerowi oraz członkom Boeckowi i Batorowi, pełniącemu obowiązki senatora dla spraw propagandy i kierującego akcją pomocy zimowej, **oparte są na wykryciu niedokładności w rozporządzaniu funduszami przeznaczonymi na pomoc zimową.** Boeck b. senator dla spraw szkolnictwa, pozostaje pod zarzutem **nadużyć, dokonanych na stanowisku kreisleitera partii hitlerowskiej w dzielnicy Gdańsk-Miasto.** Boeck i Bator należą do najstarszych, najwybitniejszych przywódców partii hitlerowskiej w Gdańsku. **Wrzenie w szeregach hitlerowskich trwa już od kilku tygodni.** Obudzone przez Foerstera a niespełnione nadzieje stały się przyczyną rozkładu. Dziś wiadomo, że gauleiter Foerster przedstawił 18 grudnia kanclerzowi Hitlerowi w Berlinie swe obawy o los partii hitlerowskiej w Gdańsku.

Hitler oświadczył, że wrzenie w szeregach partii hitlerowskiej **przypisać należy „dzikiej hecy"** ze strony opozycji gdańskiej. Hitlerowcy gdańscy winni wytrwać i bezwarunkowo ufać Fuehrerowi. Rzesza Niemiecka nie może w chwili obecnej (!) przyjść Gdańskowi z większą pomocą, **gdyż potęga Niemiec nie jest jeszcze dostateczna.** Niemcy przejściowo kierować muszą swą uwagę i swoje siły w inną stronę. Jeżeli gdańscy hitlerowcy tego nie zrozumią, **to kanclerz Hitler nie będzie się interesował ruchem hitlerowskim w Gdańsku.** Jednym słowem kanclerz Hitler odmówił pomocy i aprobaty w zakresie realizacji szerokich planów Foerstera, **zmierzających do przewrotu w Gdańsku.** Na tym tle wyniknął ferment i przyszło do rozkładu w partii hitlerowskiej.

Ojciec św. uradowany z poprawy zdrowia

Rzym 7 stycznia. (PAT). Ag. Stefani donosi: Papież uradowany poprawą w stanie zdrowia **powiedział dziś do otoczenia swego,** że jest to niewątpliwie dar, który mu przynieśli Trzej Królowie w dniu swojego święta. — **Korzystając z polepszenia zdrowia Papież po święca więcej czasu pracy, ponieważ w okresie choroby nie mógł pracować tak usilnie, jak zwykle. Dziś zrana po zwykłej audiencji sekr. st. kard. Pacelli, Pius XI poświęcił się całkowicie codziennym zajęciom.**

W czasie choroby Papież ze szczególnym zamiłowaniem poświęcał się badaniu dziejów wybitnych swoich poprzedników. **Sekretarz prywatni Ojca św. czytali mu ostatnio na głos życiorysy papieży Mikołaja V, Grzegorza XV i Klemensa VIII.**

Wizyta króla szwedzkiego w Brukseli

Sztokholm, 7. 1. (PAT). **Król Gustaw V, złoży dnia 2. lutego wizytę królowi Leopoldowi III w Brukseli, w drodze na Rivierę francuską. Królowi towarzyszyć będzie w podróży do Brukseli minister spraw zagranicznych Sandler.**

Stan śniegu w górach

Kraków, 7. stycznia. Komunikat śniegowy z dnia 7 bm..

Ostatnio notowana odwilż przyczyniła się do pogorszenia warunków śnieżnych w całych prawie Karpatach. W dolinach, w punktach wyjściowych śniegu jest b. mało (mokry), w górach wyżej 700—800 metr. śniegu więcej, gips przewiany lub zbity (mokry). **Możliwe warunki śnieżne dla wycieczek narciarskich w Karpatach Zachodnich wyżej 600 metrów a w Karpatach Wschodnich wyżej 700—800 metrów.**

Wisła 3, Klimczok 40, Stożek 35, Równica 15, Barania Góra 65,

Beskid Wyspki: Zwardoń 40, W. Racza 90, Babia Góra 103, Polica 55.

Podhale i Tatry: Nowy Targ 5, Poronin 15, Bukowina 32 Zakopane 30, Chochołowska 40, Pyszna 50, Kalatówki 45, Kasprowy 190, Roztoka 40, Morskie Oko 86, Hala Gąsienicowa 80 cm. gips przewiany lub zbity, w dolinach śnieg mokry. Warunki dla wycieczek narciarskich na ogół możliwe, w górach mglisto, miejscami zawieje śnieżne.

Samobójstwo zawiadowcy stacji kolejowej

Wadowice, 7 stycznia. Dwukrotnym wystrzałem z rewolweru w ustach odebrał sobie życie śp. Edward Fuchs, wieloletni zawiadowca stacji.

DO BEREZY.

Białystok, 7 stycznia (PAT). W dniu wczorajszym został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierownik obwodu obrzeżowskiego Stron. Narodowego, Stefan Kraszewski.

--oOo--

ARABOWIE WEZMĄ UDZIAŁ W AKCJI ŚLEDCZEJ?

Jerozolima, 7 stycznia (PAT). **Naczelny komitet arabski potwierdził wczoraj wieczorem swą decyzję nawiązania stosunków z królewską komisją śledczą w Palestynie.**

Niemcy mają dostarczać broń... Sowietom

Warszawa, 7 stycznia (Telef.). Nadeszły **tu wiadomości, że podpisano sowiecko-niemiecką umowę gospodarczą,** dotyczącą wymiany towarowej w ciągu najbliższych 5 lat na sumę 250.000.000 mkn. Niemcy mają dostarczać Sowietom sprzętu wojennego, zaś Sowiety wysyłać będą do Niemiec pszenicę, makuchy i tłuszcze.

Degrelle przemawia we Włoszech

Bruksela, 7. 1. (PAT.) Wobec niemożności uprawiania przez reksistów propagandy politycznej w Belgii szef reksistów Degrelle **wyjechał w poniedziałek rano do Włoch i wygłosił tam wczoraj wieczorem mowę pełną pochwał** dla Mussoliniego i instytucyj faszystowskich. Równocześnie zobrazował Degrelle ideologię reksistów i poddał ostrej krytyce zarządzenia rządu belgijskiego hamujące propagandę i rozwój tego ruchu. Degrelle podkreślił również wspólnotę ideałów reksistów i faszystów, wyrażającą się w zwalczaniu w imię cywilizacji pokoju wspólnego wroga, **którym jest komunizm.**

* * *

Paryż, 7. 1. (PAT.) Havas donosi z Brukseli, że belgijskie koła polityczne i prasa wyrażają ubolewanie, iż rząd włoski pozwolił na wygłoszenie przemówienia przez radio przywódcy belgijskich reksistów Degrelle'owi. Jak dotychczas, rząd belgijski nie złożył żadnego protestu. **Sytuację łagodzi fakt nadzwyczaj spokojnego tonu, jakim Degrelle wygłosił swoje przemówienie.**

Ten drugi front

Toczy się w prasie żywa dyskusja na temat dwóch wystąpień p. Czarnockiego w „Kurierze Porannym" z propozycją zjednoczenia całej lewicy (opozycyjnej i sanacyjnej) w jednolitym „froncie demokratycznym", — i p. Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej" z propozycją przyciągnięcia umiarkowanych żywiołów opozycji do współpracy z umiarkowanymi żywiołami sanacji. Konkretniejszą jest propozycja pierwsza. I na niej też, na jej losach w prasie, skupia się główna uwaga opinii. Propozycja p. Miedzińskiego jest zbyt ogólnikowa, by się mogła stać podstawą do dyskusji. Trzeba więc zaczekać na wyjaśnienia w tej sprawie, a tym czasem przypatrzyć się losom pierwszej.

NA DOBREJ DRODZE.

Projekt „Kuriera Porannego" zyskał aprobatę naczelnego organu PPS., „Robotnika"; spotkał się zaś prawie z odrzuceniem w drugim organie PPS., w „Dzienniku Popularnym". Sądzę jednak, że „Kurier Poranny" nie powinien się takim obrotem sprawy przerażać. Jest w Polsce siła, której bardzo zależy na powstaniu tego „frontu". Chcecie wiedzieć, jaka? Sama się zdradziła, kiedy na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu" zaczęła już snuć daleko idące marzenia na temat przyszłości Polski kierowanej przez ludzi tego właśnie „frontu"... Więc niech się „Kurier Poranny" nie zraża odmową organu p. Norberta Barlickiego. Sprawa jest na dobrej drodze, jeśli się za nią opowiedział naczelny organ żydostwa!... Zwłaszcza, że z nią wystąpił przecież półoficjalny organ masonerii...

Droga do powstania takiego „frontu" nie będzie łatwa. Bo to trzeba będzie jakoś ułagodzić komunistów, o których chodzi „Dziennikowi Popularnemu", — a nadto zlikwidować dotychczasową „linię podziału" między PPS., a „Naprawą". Ale początek jest zrobiony, a to jest już bardzo dużo.

PO DRUGIEJ STRONIE.

Wyciągnijmy teraz z tej dyskusji wniosek właściwy! Będzie on ogólny, ale na bardziej szczegółowy jeszcze nie przyszedł czas!

Przechodzimy powoli od systemu politycznego opartego na autorytecie do systemu opartego na ruchach masowych. Pomysł „Kuriera Porannego" ten właśnie ma charakter. Zmierza do skonsolidowania w jeden obóz wielkich organizacyj robotniczych i chłopskich. Do stworzenia wielkiego obozu politycznego opartego o masy robotnicze i ludowe. Może się ten pomysł nie dać zrealizować w najbliższej przyszłości i w 100 procentach. Będzie jednak ponawiany i będzie realizowany w mniejszej skali. I nawet w tej mniejszej skali wobec słabości naszego życia politycznego będzie groźny. Dlaczego? Dlatego, że będzie — masowy. I to chcę tutaj podkreślić szczególnie mocno!

A teraz zapytajmy, co się dzieje po przeciwnej stronie tego przygotowywanego „frontu"?

P. Miedziński stawia jakieś nieokreślone oferty, a konserwatyści piórem p. Mackiewicza ze „Słowa" proponują Stronnictwu Narodowemu przymierze i jednolity „front".

Są to jednak reakcje nie odpowiadające ważności chwili... Oferta p. Miedzińskiego ginie w obłokach, a co do oferty konserwatystów, to przecież do tego obozu nie można przykładać większej wagi w naszych czasach. Jest to sztab oficerski bez armii, grupa działaczów politycznych bez organizacji społecznej, zespół graczów politycznych, a nie partia polityczna. Konserwatyści polscy, to — nie konserwatyści angielscy. W tym określeniu mieści się wszystko.

PLATFORMA.

A jednak dozbrajanie się lewicy — jeśli się tak można wyrazić — powinno wywołać poważną reakcję w kołach umiarkowanych. Mianowicie — celową reorganizację tej części społeczeństwa w duchu wskazanym wyżej, w duchu stworzenia ruchu masowego.

Lecz, jakże to zrobić, jeśli w tych kołach właśnie panuje największe rozbicie, jeśli co parę osób, to prawie osobna partia, jeśli życie polityczne w tych kołach polega na walce poszczególnych grup między sobą?

Zanim się zacznie mówić o wielkiej organizacji masowej, trzeba zacząć mówić naprzód o sprowadzeniu tych różnych grup na jedną platformę. Jaką?

Wspominaliśmy tu kiedyś o platformie katolicyzmu, jako możliwości porozumienia tych żywiołów między sobą. Odpowiedziano nam wówczas z pewnej strony, że to za mało. Istotnie za mało, jeśli przez tę katolicką platformę rozumie się wyłącznie czysto religijny interes. Ale nie za mało, jeśli się przez nią będzie rozumiało cały olbrzymi plan przebudowy ustroju społecznego zawarty w encyklikach społecznych.

Oczywiście platforma ta możeby nie odpowiadała ludziom zawianym ideologią socjalistyczną, których nie brak na lewym skrzydle Stron. Ludowego! A i żywiołom konserwatywnym, które nie dostrzegają sensu przemian społecznych, a nawet w enuncjacjach Stolicy Apostolskiej wietrzą jakiś „radykalizm". Ale sądzę, że ta platforma wystarczyłaby do porozumienia między całą resztą umiarkowanych żywiołów tak po jednej, jak po drugiej stronie dotychczasowej „linii podziału". Bo w tych kołach jest zrozumienie przewodnich myśli społecznej nauki Kościoła i także świadomość, że niemożliwym jest dzisiaj wielki ruch polityczny bez nowoczesnego programu społecznego.

JAK WE FRANCJI...

Nie wiadomo jednak, czy umysły do takiego frontu są przygotowane. Można się nawet obawiać, że — raczej nie. Ekskluzywizm grupowy jest tu ciągle jeszcze najwyższą racją. Może dojść do tego u nas, do czego doszło we Francji... Jak powstała siła lewicy francuskiej, t. j. partii radykalnej?

W r. 1893. wybory dały partiom umiarkowanym $^2/_3$ mandatów; $^1/_3$ wzięła partia radykalna (republikańska). Ale, że umiarkowani byli podzieleni na 10 grup, a „republikanie" stanowili jedną, — rządy wzięła z czasem partia radykalna i już ich odtąd prawie nie wypuściła z rąk. Taki to był we Francji początek siły radykałów.

Historia jest m. in. na to, by się z niej uczyć. Tylko, że uczniowie nie zawsze są pojętni.

J. P.

Przegląd prasy...

Kto winien demoralizacji młodzieży?

Krakowski „Dzwon Niedzielny" rzuca bardzo trafne uwagi w związku z dyskusją na temat demoralizacji młodzieży, którą rozpoczął naczelnik wydziału Kuratorium, p. Gałecki... Za tę demoralizację czyni „Dzwon Niedzielny" odpowiedzialnymi m. in. także dawniejsze sfery urzędowe, które tolerowały niemoralność w różnych pismach młodzieży i t. d.

„Przeczytajmy sobie — pisze „Dzwon Niedzielny" — pisma redagowane przez uczniów pod natchnieniem wskazówek z góry, wniknijmy w treść ankiet, kwestionariuszy, regulaminów poufnych, referatów ogniskowców na konferencjach nauczycielskich, zaobserwujmy spustoszenie, jakie w duszach młodzieży sprawiła „straż przednia" z „legionem młodych" pod protektoratem braci Jędrzejewiczów, a przestaniemy się dziwić demoralizacji naszych dzieci. Zasłuchane w zachwalanie im raju komunistycznego, zatraciły kulturę i popadły w chamstwo, a z koedukacji w prostytucję i w ogóle zagubiwszy ślady podstaw etycznych życia, schodzą na manowce kryminalne".

Założenia „frontu demokratycznego"

Ostatnio na temat „frontu demokratycznego", który projektuje lewicy „Kurier Poranny", toczy się ożywiona dyskusja.. „Goniec Warszawski" tak ujmuje założenia tego „frontu". Będzie on miał charakter — pisze „Goniec Warszawski" —

„1) antynacjonalistyczny w sensie dążenia do przekształcenia Polski w mniej lub bardziej luźno związane państwo federacyjne".

2) antykatolicki, to znaczy domagający się całkowitej laicyzacji życia publicznego w Polsce i ulegający wpływom międzynarodowej masonerii.

3) pro-żydowski, czyli odrzucający wszelki program unarodowienia Polski, jej życia gospodarczego i kulturalnego.

4) „fronto-ludowy", to znaczy wyraźnie domagający się udziału Polski w walce międzynarodowej bloku antyfaszystowskiego z blokiem faszystowskim po stronie pierwszego.

To są rzeczy równie istotne i ważne jak sprawy programu politycznego czy społeczno-gospodarczego. W nich także a nie tylko w wysuwanych szyldach t. zw. programowych kryje się tajemnica nowej „linii podziału".

Część P. P. S. przeciw frontowi lewicy

Na propozycję stworzenia „frontu demokratycznego" odpowiedział „Kurierowi Porannemu" sympatycznie naczelny organ PPS, „Robotnik". Natomiast drugi organ PPS, „Dziennik Popularny", **kierowany przez p. N. Barlickiego**, a uchodzący za organ p. Muskatenblütha, wysuwa w imieniu PPS(!) zastrzeżenia... Zarzuca „Kurierowi Porannemu", że chce ratować system „autorytatywny" i niedemokratyczny, i że zmierza do rozbicia lewicy pod pozorem walki z komunizmem.

„Nie ma — pisze — chyba potrzeby powtarzać, że idzie tu nie tylko o komunistów, lecz również o wszelkie konsekwentnie demokratyczne żywioły, mianowicie te, które na żadne kompromisy co do konstytucji i ludowładztwa nie pójdą.

Wcale nie trzeba być komunistą, lub sympatykiem komunizmu, co więcej: można być zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu, a jednak odrzucać reakcyjne straszaki komunistyczne i związaną z tym nagonkę. Zupełnie wystarczy być świadomym demokratą, aby zrozumieć, że zadaniem demokracji dziś jest skupić wszystkie swoje siły do walki z faszyzmem, a tworzenie frontu wewnątrz demokracji pod rozmaitymi pozorami jest zalecane właśnie przez tych, którzy chcą osłabić natarcie demokracji przeciwko reakcji.

„Kurierowi Porannemu" idzie o to, żeby każde wystąpienie ludowe móc traktować, jako komunistyczną intrygę, i przez to zmusić lewicę do zupełnej bierności. Na pocieszenie obiecuje starać się o zmianę ordynacji. Dziękujemy za szeroki gest!"

Czytając między wierszami tego artykułu łatwo doczytać się przyczyny niechęci „Dziennika Popularnego" do pomysłu „Kuriera Porannego". „Dziennik Popularny" zgodziłby się na „front demokratyczny", ale pod warunkiem, żeby ten front nie wywieszał „straszaka" komunizmu, a zwłaszcza, gdyby na swoje łono przyjął komunistów... Taki jest sens tych wywodów! Ciekawość, kto zwycięży! „Robotnik", czy „Dziennik Popularny"?

Von, F. O. N. i won!

Gdyński tygodnik „Torpeda" wyraża zaniepokojenie z powodu antypolskiej agitacji, której ośrodki tkwią w niemieckich majątkach przy zachodniej granicy. I oświadcza:

„Interesy majątkowe i polityczne panów **„von"**, zamieszkujących graniczne powiaty Pomorza i Poznańskiego należy podporządkować wielkiej potrzebie **FON**, gdyż samą ofiarnością obywateli zagadnienia tego się nie przetnie. Rok 1937 dyktuje ten postulat jako jedno z czołowych zagadnień, będących warunkiem naszego bezpieczeństwa na Pomorzu".

Konserwatywny „Dziennik Poznański", podniósłszy z uznaniem to oświadczenie, dodaje:

„Skoro obracamy się wśród fonetycznych skrótów „von" i „FON" — to możemy dorzucić tutaj jeszcze jeden — pokrewny dźwiękowo — skrót — **„won"**. Rozumiemy to w ten sposób, że kto na Pomorzu i w Wielkopolsce nie chce służyć tylko i wyłącznie interesom Państwa Polskiego, temu należy powiedzieć krótko i stanowczo — won!"

Gen. Hans von Seeckt
twórca i organizator Reichswehry

W ostatnich dniach grudnia zmarł w Berlinie organizator i twórca Reichswehry, generał Hans von Seeckt. Od szeregu już lat nie odgrywał on w Niemczech żadnej roli politycznej ani wojskowej, mimo to powszechnie uważano, że w razie wojny właśnie on, a nie feldmarszałek von Blomberg, zostałby zamianowany przez Hitlera wodzem naczelnym. Gen. von Seeckt był bowiem pod każdym względem jako fachowiec i strategik, **najwybitniejszą osobistością wojskową Niemiec powojennych.**

Gen. Hans von Seeckt, syn generała i potomek staro-pruskiej rodziny junkierskiej, był typowym przedstawicielem starego ducha pruskiego, co się wyrażało zarówno w sprawach wojskowych jak politycznych. Z nowym reżimem trudno było znaleźć staremu junkrowi wspólny język, choć cenił jego osiągnięcia na polu zewnętrzno-politycznym i militarnym, a nawet otwarcie opowiedział się za Hitlerem podczas wyborów w marcu r. ub. Kanclerz Hitler szanował starego generała i zamianował go honorowym szefem 67 pułku piechoty w Spandawie pod Berlinem, ale nie powołał go z powrotem do armii, woląc współpracować z oddanymi sobie bezwzględnie von Blombergiem i Fritschem. Pogrzeb mu za to sprawiono manifestacyjny, a w wygłoszonych mowach podkreślono jego zasługi dla odrodzenia wojskowego Niemiec i stratę, jaką armia niemiecka ponosi na skutek jego śmierci.

Gen. von Seeckt stał na czele armii niemieckiej w najcięższym dla niej okresie lat 1920—1926. Został naczelnym wodzem Reichswehry bezpośrednio po powrocie z Wersalu, gdzie przewodniczył niemieckiej delegacji wojskowej. Wojsko było wówczas całkowicie zdemoralizowane, częściowo zrewoltowane, podminowane przez wpływy komunistyczne. **Gen. von Seeckt je przeorganizował i stworzył wyborową stutysięczną kadrę armii zawodowej — Reichswehry,** bo na taką tylko ilość pozwalał traktat wersalski. Stworzył też własną teorię wojskową, w myśl której najlepszy system stanowi stosunkowo nieliczna, ale świetnie wyćwiczona i wyposażona technicznie **z a w o d o w a armia kadrowa,** za którą idzie dopiero liczna armia rezerwowa. System ten pragnął v. Seeckt utrzymać nawet na wypadek zerwania klauzul militarnych traktatu wersalskiego. Rozwój armii niemieckiej po ustąpieniu von Seeckta poszedł jednak — jak wiadomo — inną drogą i dziś opiera się ona całkowicie na systemie dwuletniej przymusowej służbie powszechnej, dochodząc do liczby miliona żołnierzy pod bronią. Że mogła jednakże armia niemiecka w tak krótkim czasie dojść do tej liczby zawdzięcza przede wszystkim von Seecktowi i wyćwiczonym przez niego kadrom Reichswehry, z której wyszedł cały korpus oficerski i podoficerski dzisiejszej siły zbrojnej Rzeszy.

Drugim zagadnieniem — i to zagadnieniem kapitalnej wagi — które musiało zmarłego gen. von Seeckta dzielić od reżimu hitlerowskiego, to — **problem stosunku Niemiec do Sowietów. Gen. von Seeckt był gorącym zwolennikiem** (mimo oczywiście swego antykomunistycznego nastawienia) **ścisłego współdziałania politycznego i wojskowego Niemiec z Sowietami.** Kto wie, ile było jego wpływu przy zawieraniu w r. 1922 traktatu w Rapallo!... W każdym razie, choć traktat ten nie zawierał tajnego sojuszu wojskowego, od chwili jego podpisania rozpoczęła się **ścisła współpraca między Reichswehrą a czerwoną armią,** która ustała dopiero w latach ostatnich. Współpracy tej towarzyszyło w myśl planu von Seeckta organizowanie na terytorium sowieckim przez wojenny przemysł niemiecki wytwórni tych rodzajów broni, których posiadania zabraniał Niemcom traktat wersalski (lotnictwo, broń chemiczna, pancerna i ciężka artyleria). Tworzono również w Sowietach niemieckie obozy wojskowe, gdzie ćwiczono kadry obsługi zakazanych rodzajów broni.

W r. 1926 gen. von Seeckt ustąpił z kierownictwa Reichswehry na skutek zatargu z ówczesnym ministrem wojny Gesslerem o udział b. kronprinza w manewrach wojskowych. Od tego czasu poświęcił się głównie pisaniu książek wojskowych. Rok 1934 i częściowo 1935 spędził w Chinach, gdzie był organizatorem wojsk marsz. Czang-Kai-Szeka.

Myśli o współdziałaniu Niemiec z Sowietami nie wyrzekł się von Seeckt do ostatnich chwil swego życia. Już za czasów reżimu hitlerowskiego wydał książkę p. t.: „Deutschland zwischen West und Ost", w której tezę swą rozwijał bardzo szeroko i gloryfikował Rapallo. Dla Rosji (lecz nie

dla ustroju sowieckiego) miał tylko słowa zachwytu. „Między Niemcami a Rosją — pisał m. in. — nie ma żadnych geograficznych, historycznych czy rasowych przeciwieństw... Wojskowe ręce zrealizowały porozumienie niemiecko-sowieckie. Wołamy pod adresem niemieckiej polityki: zapewnijcie mi tylko wolne tyły! (Haltet mir nur den Rücken frei)". Wywodów von Seeckta nie podzielił jednakże kanclerz Hitler. Jakby w odpowiedzi na głos starego generała — zauważa w „Gazecie Polskiej" p. Smogorzewski — oświadczył on: „Pierwsze zetknięcie się z bolszewizmem przyniosło nam samym rok później rewolucję. Drugie z nim zetknięcie wystarczyło, aby w kilka lat potem Niemcy stanęły niemal nad komunistyczną przepaścią...".

Pozostaje jednak kwestią otwartą, czy gen. von Seeckt nie pozostawił po sobie w Reichswehrze zwolenników tej samej, co i on orientacji.

J. MAK.

Migawki

Polska „Passionaria"

Chciałbym poznać panią Halinę Krahelską. Ta „polska Pasionaria" musi mieć rozwianą czuprynę i głos spiżowej armaty. Tak ją sobie wyobrażam. Ale może się mylę. — Dlatego chciałbym ją raz ujrzeć. Po jej „rrradykalnym" artykule p. t.: „Klimat targowicki" — umieszczonym w lwowskich „Sygnałach"...

Grzmi w nim ta pani Halina na kler. Bo ten wszystkiemu winien! I atakowi na niewinny „Płomyk", — i na przezacnego W. Rzymowskiego o rzekomy plagiat, — i nawet na zasłużonego inspektora pracy w Krakowie, Stef. Czarneckiego... Nie ma w Polsce klęski, która by nie pochodziła od kleru. On tworzy „klimat targowicki" i myśli o sprzedaniu Polski „zagranicznej potencji". Bo, co tu dużo mówić!

„Wiemy dobrze — pisze pani Halina — że Kościół w Polsce, organiczna część składowa wielkiego kościoła rzymsko-katolickiego, podlega dyscyplinie rzymskiej i dyrektywom rzymskim... W pewnej chwili Kościół rzymsko-katolicki zasugeruje, zaleci, narzuci nam takie czy inne rozwiązanie spraw polskich".

Proszę pani, proszę pani... To pani jeszcze mało wie! Nawet pani nie przypuszcza, na co sobie ten kler pozwala! Wczoraj rano, o godzinie 9 minut 15 sekund 6, sam kard. Pacelli telefonował z Watykanu do kard. Kakowskiego.

— Hallo. Tu kardynał Pacelli...

— Hallo. Tu kardynał Kakowski...

— Czy ten inspektor szkolny z Kleparowa jeszcze na posadzie?

— Jeszcze! Nie dało się...

— A ten starosta z Łysej Górki także?

— Ten już poszedł na emeryturę...

Widzi pani, co się dzieje. To strach! — Dziś Papież obsadza starostwa, jutro będzie mianował ministrów, a pojutrze przyśle Torquemadę. I co z panią wtedy będzie? Aż mi się zimno robi! Czyby pani nie napisała do pani Ibaruri, czyli hiszpańskiej „Pasionarii" o światłą radę? Bo coś zrobić trzeba. Proszę pani, proszę pani, — co się to dzieje!

BAYARD.

Będziemy spacerowali po dnie morza

Uczony amerykański, badacz stref podmorskich, prof. Beebe, który w specjalnym dzwonie nurkowym opuścił się na dno morza do głębokości 900 metrów, wydał książkę, zawierającą notatki i uwagi na temat podmorskich wypraw. Prof. Beebe twierdzi że w niedługim stosunkowo czasie staną się przechadzki po dnie morskim ulubionym sportem ludzi. Założy się tylko dzwon nurkowy, a będzie można oglądać wszystkie piękne i barwne osobliwości podwodne przebogatej flory i fauny morskiej. Obecnie prof. Beebe zajmuje się konstrukcją nowego typu specjalnego dzwonu nurkowego, który ma gwarantować bezpieczeństwo.

———ooOoo———

Rzeczy ciekawe

JAPOŃSKI FILM Z GŁĘBIN MORSKICH. Specjalna ekspedycja znanych uczonych i przyrodników japońskich postanowiła opuścić się w łodzi podwodnej na głębokość conajmniej 300 metrów w morze, celem nakręcenia filmu z życia zwierząt głębokomorskich. W tym celu zbudowano specjalnie skonstruowaną łódź podwodną dla celów niezwykłej ekspedycji filmowej, najciekawszej ze wszystkich dotychczasowych. Zdjęcia podmorskie zostaną dokonane między półwyspem Izu i wspą Ishima, gdzie wydarzyło się wielkie trzęsienie ziemi w roku 1923.

Nieznany manuskrypt Paganiniego

Czeladnik szewski Anacleto Gochi, zajmujący się również w wolnych chwilach kupnem i sprzedażą używanych książek nabył za 20 **lirów plik rozmaitych wydawnictw muzycznych, wśród których znajdował się manuskrypt Paganiniego.**

Manuskrypt ten, składający się 91 stron pochodzi z 1831 roku i wykonany został przez Paganiniego na koncercie w Operze paryskiej. Koncert ten wywołał wówczas nieopisany wprost entuzjazm. Jak wiadomo, genialny skrzypek nie udzielał zgody na publikację swoich kompozycyj, aby w ten sposób podniecić ciekawość i zainteresowanie publiczności. Tem też się tłumaczy, że wiele „koncertów" Paganiniego zginęło bez śladu. Odnaleziona obecnie przez szewca z Parmy kompozycja należy do serii dziewięciu koncertów, z których dotychczas tylko trzy są nam znane. — Prof. Federigo Mompello, jeden z najlepszych znawców twórczości Paganiniego, **stwierdził autentyczność odnalezionego rękopisu**, który obecnie przechowywany jest w Konserwatorium Muzycznym w Parmie.

Radio

KWARTET MOZARTA. Dla miłośników muzyki kameralnej nadaje Rozgłośnia krakowska, dnia 8 stycznia br. o godz. 17.15 do 17.50 w programie ogólnopolskim kwartet fortepianowy Es-dur nr 2. Mozarta. Wykonawcami tej audycji będą pp. Róża Freundlichowa (fort.), St. Eibenschütz — skrzypce, St. Schwarzenberg Czerny — altówka, St. Skarżyński — wiolonczela.

„NAPOLEON UCIEKŁ Z ELBY". W drugiej przerwie opery „Opowieści Hoffmana" dn. 8. I około godz. 22.00 nadany zostanie skecz Lajosza Lakatosa p. t. „Napoleon uciekł z Elby", w tłómaczeniu K. Rychłowskiego. Jest to utwór osnuty na tle historycznej anegdoty z udziałem autentycznych postaci historycznych. Rolę Metternicha gra L. Krzemiński, rolę Hrabiny — M. Malanowicz, rolę Hrabiego — J. Leliwa, kuriera — Wł. Krasnowiecki. Reżyseria Budzyńskiego.

POGADANKA O INSTRUMENTACH ORKIESTRY SYMFONICZNEJ. W piątek dn. 8. I o godz. 20.00 nadana zostanie z Poznania w ciągu dalszym interesującego cyklu pogadanek „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — prelekcja o harfie, cymbałkach i klawesynie. Cykl ten w ujęciu znakomitego prelegenta muzycznego, prof. Ł. Kamieńskiego budzi zainteresowanie radiosłuchaczy i stanowi jedną z poważniejszych zdobyczy radiowego programu.

———ooOoo———

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, DNIA 9 STYCZNIA.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kolęda; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12,40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 14.30 „Król kolor. baloników" aud. dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Obrazki karnawałowe z dawnych czasów — w wykonaniu ork. 17.00 Koncert; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 Muzyka taneczna; 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert; 22.00 Telefon usprawnia życie — skecz; 22.30 Programy lokalne 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka lekka; 18.45 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów, godz.: 7.25 Program na dzisiaj 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; 12,50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nasz program; 15.35 Muzyka lekka na płytach; 15.50 Mody — pogadanka; 16.00 Płyty; 18.20 Taneczna muzyka symfoniczna z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny; 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa. (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informa- Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Płyty; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Muzyka z płyt; 12.50 Nasz Program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci;18.45 Program na jutro; 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
w Krakowie ul. Smolki 10.
Sygnatura: IV. Km. 1268/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, IV rewiru, Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie XXII. ul. Smolki Nr. 10. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 stycznia 1937 r. o godzinie 12-tej w Krakowie ul. Kalwaryjska Nr. 34 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Mydlarczyka i Jana Zaruckiego, składających się z 2 motory elektryczne. Ekschauster z instalacją. Szlifierka. Transmisja 8 m. piła taśmowa, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Jan Talaga.

M. OSTRAWICKA.

Z kroniki dzisiejszego i dawnego Zakopanego

Na zakopiańskim rynku ożywiony ruch i gwar.

Zaciekawiona przystaję. Odbywał się przegląd sań i koni fiakrów, górali.

Stoją dziesiątki góralskich, drewnianych sań; wszystkie jednego „fasonu" czy też kształtu, w stylu góralskim. Świeżo polakierowane, niektóre ozdobione nawet góralskimi motywami. Sanie dwu osobowe, lub podwójne „kumoterskie". Siedzenia obciągnięte czerwonym, zielonym lub kwiecistym pluszem. Są i skromniejsze. W saniach olbrzymie „baranice" lub ciepłe derki wełniane do okrywania nóg. Konie i uprząż aż lśnią od czystości. Górale w nowych bronzowych serdakach, białych spodniach. Obraz to tak piękny, że aż się prosi o odmalowanie.

Pan komisarz policji miejskiej lustruje z srogą, urzędową miną, lecz w kącikach urzędowo zaciśniętych ust, czai mu się szyderczy uśmiech.

„Asenterunek" sań... Kto, właściwie co (bo sanie), został uznany za „tauglich" temu przylepiono na saniach nowy cennik na przejazd w różne strony miasta.

Górale opłacali taksę fiakierską i otrzymywali dalsze pozwolenie na uprawianie fiakierki. Byli i tacy, którzy tego pozwolenia nie otrzymali; lecz jeździć będą napewno bez niego dalej.

Jedne sanie odjeżdżały, drugie nadjeżdżały; do „poboru" stanęło kilkaset fiakrów z saniami.

Stojąc na rynku i przypatrując się temu ruchowi, przypomniały mi sie dawniejsze targi na tym placu z falującym „asfaltem" (do dnia dzisiejszego jest tak samo). Po obu stronach drogi stały budy, lub ławki z towarami. Stały gaździny z drobiem, nabiałem, a dalej wozy z jarzynami. Nawet słomy do sienników dla letników można było kupić co czwartek na targu.

Pomiędzy sprzedającymi i kupującymi przesuwało się kilku policjantów. Kontrolowali ceny towarów i przestrzegali czystości. Biada tej gaździnie, która miała brudną ścierkę na maśle lub serze. Handlarze i gazdziny musieli kilku drobnymi monetami opłacać „targowe". Po ulicach nie wolno było „kupczyć".

Bardzo lubiłam te dni targowe. Można było nie tylko dobrze kupić, ale można się było napatrzeć i nasłuchać ciekawych rzeczy, charakteryzujących lud wiejski.

Targi odbywały się pod kontrolą sanitarną i administracyjną. Tak było „w zacofanych" czasach, za samorządów górali.

Przyszła wojna światowa, a z nią brak towarów spożywczych. Wtedy, chcąc coś kupić z nabiału czy drobiu, wychodziło się naprzeciw gaździnom, czy to do Kościeliskiej, czy też w stronę Poronina. Targi na rynku skończyły się.

Po wojnie rozwijało się Zakopane, poprostu rosło jak na drożdżach. Samorządy tubylców stały się „niewystarczalnymi" dla wielkiego rozwoju tej miejscowości (tak mówiono). Przyszły rządy komisarzy — inteligentów i w końcu Zakopane zamieniło się na arenę wyścigów politycznych.

Rynek przeznaczono dla celów „wznioślejszych" i nie było czasu myśleć o targowisku. Policja zajęła się czymś ważniejszym niż kontrolą nad targami i przestrzeganiem higieny na tych miejscach... Zresztą, gdzie jest to miejsce na targi?

Poniżej kościoła prowadzą dwie ulice, jedna do Poronina, druga do Kościelisk przy tej to właśnie wąskiej, brudnej ulicy prowadzącej do Kościeliskiej, odbywają się co piątek targi. Jest to widok urągający poprostu nazwie „targu" w „klimatycznej" miejscowości.

Proszę sobie wyobrazić! Wąska ulica, po obu stronach chodniki, tonące wiecznie w lecie w błocie i prochu, w zimie zaś w brudnym śniegu z wodą. Co się dzieje, gdy ulicą przejeżdża wóz lub auto, nie trzeba opowiadać. Ludzie przesuwają się, jak pszczoły w ciasnym ulu. Gaździny, zmęczone kilkugodzinną drogą na targ, przykucną na błocie lub śniegu przy drodze. Kosze z nasłem, jajami lub drobiem stoją na ziemi w błocie. Nasze rozkoszne pieski podnoszą z gracją nóżki do góry, by zostawić na leżących na ziemi towarach swoje wizytówki. Kontrola sanitarna — rozumie się samo przez się — stała się w takich warunkach niepotrzebną, poprostu byłaby śmieszną.

Kilka tysięcy ludności stałych mieszkańców nie ma „targowiska", bo „nie ma funduszów", by zakupić stary dom stojący przy ul. Kościeliskiej, zburzyć go i uzyskać odpowiedni plac na targowisko, które odbywa się obecnie przy gościńcu. Poza tym na ulicy Nowotarskiej, za kościołem, jest także odpowiednie miejsce. Miejsca zresztą w Zakopanem jest dość, lecz pojęcie „kulturalnych" potrzeb dla miejscowości klimatycznej jest bardzo względne.

Dla kilku amatorów (opasłych żydówek) urządzono, na Antałówce plaże słoneczne, które świecą pustkami. Marzy się o reprezentacyjnym domu i tym podobnych „ulepszeniach", słowem marzy się o jedwabnych parasolkach nie mając koszuli i bucików.

Zakopane rozrosło się rzeczywiście, jak na drożdżach, lecz pozostał bardzo niesmaczny „zakalec".

Nie można za to winić obecnego zarządu gminy, gdyż p. burmistrz stara się według sił, by te zaniedbania odrobić, lecz z próżnego nie naleje. Miasto Zakopane nie ma obecnie ani funduszów, ani własnych placów budowlanych, które można było zakupić dla miasta w czasie dobrej koniunktury. Grzechy ojców mszczą się na ich synach. Poza tym odsunięto ze względów politycznych górali od zarządu; więc teraz tubylcy odgrywają tylko rolę widzów i z ciekawością śledzą każdą zmianę.

Jak uchrześcijanić handel dewocjonaliami?

Sprawa wyparcia żydów z handlu dewocjonaliami należy do najbardziej aktualnych. To też dyskusja na ten temat nie ustaje. Ostatnio pojawiła się broszurka ks. dr S. Wyszyńskiego („Jak uchrześcijanić handel dewocjonaliami", Włocławek 1936), w której autor zajmuje się tym, tak ważnym problemem.

Przede wszystkim, autor stwierdza na podstawie oświadczeń katolickich sfer kupieckich, że 80 proc. hurtowni dewocjonaliów w Polsce znajduje się w rękach żydów, co daje im rocznie dochodu 60 milionów złotych. Jest to strona gospodarcza zagadnienia. Ale jest jeszcze inna, ważniejsza a mianowicie etyczna. Niedopuszczalne jest wyrabianie rzeczy wyłącznie przeznaczonych dla czci religijnej przez ludzi, którzy z tytułu swego wyznania, nie mogą mieć zrozumienia ani dla ducha chrześcijańskiego, ani dla jego form czci religijnej.

Z powyższych względów żydzi muszą być za wszelką cenę usunięci z handlu dewocjonaliami.

Jak to zrobić?

Autor sądzi, że rozwiązanie sprawy wytwarzania i handlu przez niechrześcijan przedmiotami kultu chrześcijańskiego mogło by nastąpić jedynie na drodze współdziałania: chrześcijańskich czynników wytwórczo-handlowych, najwyższych władz kościelnych polskich, ogółu duchowieństwa i całego społeczeństwa katolickiego, a to w sposób następujący:

1) Chrześcijańscy wytwórcy i sprzedawcy dewocjonaliów, powinni jak najrychlej doprowadzić do stworzenia ogólno-polskiej organizacji, która miałaby za zadanie nie tylko obronę interesów zawodowych, ale zwalczanie czynników obcych w handlu dewocjonaliami, i podniesienie poziomu ich wytwórczości.

2) Organizacja ta powinna obmyślić znak ochronny i zarejestrować go, jako znak związkowy, przy pomocy którego możnaby rozróżniać dewocjonalia wytwarzane przez kupców chrześcijan od dewocjonalii pochodzących od żydów.

3) Dalszym etapem walki o podniesienie handlu przedmiotami czci religijnej byłoby zdaniem autora, uzyskanie od Najdostojniejszego Episkopatu Polski zakazu poświęcania dewocjonaliów, wyrabianych przez niechrześcijan, ewentualnie uzyskanie nakazu, by poświęcano tylko dewocjonalia, które posiadają znak ochronny związku chrześcijańskich wytwórców.

4) Po ukazaniu się tego rozporządzenia sprawa przeszłaby już do rąk duchowieństwa. Zadaniem jego byłoby w myśl rozporządzenia Episkopatu, podać do wiadomości wiernych, aby nabywali tylko dewocjonalia opatrzone znakiem związkowym pod sankcją odmówienia poświęcenia kościelnego.

Na koniec autor zaznacza, że współpraca związku, Episkopatu i duchowieństwa, musiałaby być poparta przez całe społeczeństwo katolickie.

Tyle autor. Nam pozostaje tylko poprzeć jego, bardzo konkretne i szczegółowo opracowane wskazania i wyrazić nadzieję, że projekt ten w jak nakrótszym czasie wejdzie w stadium realizacji.

TUR.

Spółdzielczość polska w r. 1936

Spółdzielczy Instytut Naukowy następująco ocenia położenie spółdzielczości w roku 1936: Kończący się rok 1936 był jednym z najżywszych okresów rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Nie tylko dlatego, że spółdzielczość przełamawszy złą koniunkturę i apatię organizacyjną szerokich mas ludowych ruszyła naprzód, ale dlatego przede wszystkim, że w r. 1936 bardziej niż kiedykolwiek **uwidoczniła się doniosłość zadań spółdzielczości we wszelkich planach przebudowy i poprawy struktury naszego gospodarstwa społecznego.** Coraz silniej ustalała się w świadomości społeczeństwa pewność, że spółdzielczość musi być jednym **z bardzo ważnych odcinków życia spoecznego i gospodarczego.** Wynikiem tego przeświadczenia było niespotykane dotąd w historii spółdzielczości polskiej **zainteresowanie nią w całym społeczeństwie.** Zainteresowanie to przejawiało się na łamach prasy, w programach działalności wszelkich bodaj ruchów społecznych i ich organizacyj.

Z drugiej strony i spółdzielczość wychodzi ze swego zacieśnionego dotychczas podwórka i formułuje swój pogląd na najważniejsze zagadnienia życia społeczno-gospodarczego. Jednocześnie rosły siły organizacyjne i gospodarcze spółdzielczości; świadczy o tym liczba wydanych w pierwszych trzech kwartałach r. ub. oświadczeń o celowości powstającym spółdzielniom, która wyniosła **525.** Żywiołowy pęd wsi do organizacyj spółdzielczych nie tylko nie osłabł w r. 1936, **lecz przeciwnie wzmógł się.** Polska w forsownym tempie organizuje się gospodarczo. Zagęszcza się również szybko sieć spółdzielni mleczarskich, a w mieście spółdzielni rzemieślniczych i robotniczych wytwórczych i pracy.

W postępie gospodarczym, który przejawił się już w latach poprzednich (1934—1935), następuje wzmożenie tempa **i ujęcie go w planowe ramy.** Spółdzielczość spożywców tworzy swój trzyletni plan rozwoju, wstępując w ten sposób w ślady wielkich ruchów spółdzielczych Zachodu. Pierwsze 3 kwartały 1935 r. wykazują wzrost obrotów spółdzielni spożywców **o 4 proc.**, a na wsi nawet o **6 proc.**, pomimo trwającej zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Wielkimi krokami idzie naprzód produkcja spółdzielcza, osiągając w niektórych gałęziach **100 proc.** wzrost ilości wyprodukowanych towarów i prawdopodobnie dwudziesto paro procentowy wzrost obrotów. Na terenie spółdzielczości rolniczej najsilniej zaatakowane przez kryzys spółdzielnie rolniczo-handlowe opanowały nareszcie sytuację. — Spółdzielnie mleczarskie osiągają bardzo silny wzrost działalności w porównaniu z rokiem poprzednim: już I kwart. 1936 r. wykazał wzrost ilości dostarczonego mleka w porównaniu z I kw. 1935 r. w samych tylko spółdzielniach Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. **z 82 na 122 tysiące litrów,** a więc 48 proc., za nabiał uzyskano **o 54** proc. więcej niż w r. ub., za mleko wypłacono rolnikom **o 72 proc.** więcej. W historii ruchu spółdzielczego w Polsce rok 1936 pozostanie jako rok wyjścia spółdzielczości na szerokie drogi rozwoju.

Rybacy naroczańscy dopuszczeni do połowów

ZLIKWIDOWANIE GŁOŚNEGO ZATARGU.

Sprawa rybaków naroczańskich, która od dłuższego czasu była przedmiotem dużego zainteresowania opinii publicznej, znalazła **obecnie swoje rozwiązanie.**

Na wniosek wojewody wileńskiego, po uzgodnieniu stanowisk pomiędzy miarodajnymi czynnikami, **nastąpiło rozwiązanie umów dzierżawnych pomiędzy Dyrekcją Lasów Państwowych a Starostwem Postawskim** — na obwody rybackie jezior Narocz i Miasto. Następnie zostanie dokonany rozrachunek, wynikający z istniejących dotychczas umów dzierżawnych.

Inicjatywa, podjęta przez wojewodę, zmierzała ku uporządkowaniu stosunków gospodarczych na jeziorach w najbliższym czasie, przed ostatecznym ustaleniem i uregulowaniem praw własności i użytkowania w zakresie rybołówstwa tych jezior. **W ten sposób ludność nadbrzeżna zostanie dopuszczona do połowów jedynie z ograniczeniami, dotyczącymi czasu ochronnego i rejestracji sprzętu rybackiego.**

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Podewaluacyjne kłopoty rządu francuskiego

Było już ich wiele. Obecnie wysunęły się nowe, dotyczące bicia monet i bilonu. Oto we francuskich kołach finansowych zwracają uwagę, iż na skutek dewaluacji franka mennica państwowa zmuszona była zaprzestać bicia złotych monet francuskich, rozpoczętego za czasów gabinetu Flandina z inicjatywy ówczesnego ministra finansów Germain Martin. Zdaniem „Paris Midi", do chwili obecnej wybito już złotych 100-frankówek za 1.379 miln. fr. — Obecnie wobec zmienionego parytetu franka monety te muszą być przetopione na sztaby złote. — W chwili obecnej nie można jeszcze przystąpić do bicia nowych monet, gdyż — jak wiadomo — nowy frank może się wahać w granicach dwóch krańcowych parytetów.

Z drugiej strony dewaluacja franka wysunęła również inny problem, a mianowicie zagadnienie bilonu. W ciągu ostatnich tygodni daje się zauważyć brak 5- i 10-centymówek. — Bicie nowych pięcio-centymówek nie opłaca się jednak, gdyż koszt wybicia 5-centymówki wynosi 7 centymów. W związku z tym rozważana jest kwestia zmiany stopu, używanego do tych monet. Istniała również koncepcja zupełnego zniesienia monet 5-centymowych, które obecnie — wobec podwyżki ceny dzienników (a więc artykułu mającego najniższą cenę), nie mają większego znaczenia w praktyce. Referent komisji budżetowej wypowiedział się jednak przeciw tego rodzaju rozwiązaniu, gdyż mogłoby ono wywołać wzrost cen.

Swiatowy wzrost zatrudnienia

Kwartalna statystyka Międzynarodowego Biura Pracy wykazuje, że w okresie od sierpnia do grudnia r. ub. bezrobocie spadło w większości krajów świata. Ta stała poprawa, notowana już od 4 lat, jest szczególnie wyraźna w Wielkiej Brytanii, na Węgrzech, na Łotwie, w Jugosławii, Bułgarii, Estonii, Japonii i Szwecji, w których to krajach liczba zatrudnionych w przemyśle **jest obecnie wyższa niż w roku najwyższej koniunktury — 1929.**

———ooOoo———

Jak są zmotoryzowane Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się ponad **60 proc.** samochodów całego świata. Na **1000** rodzin posiada **508** rodzin własne wozy.

Na każde 1000 rodzin — 436 rodzin ma ten dochód w wysokości **1000 dolarów.** Z tych 36 rodzin 139.7 rodzin ma własne samochody. Spośród właścicieli samochodów przypada największa ilość tych, któ rzy posiadają roczny dochód w wysokości **2 do 3 tys. dolarów.** Lecz musi się wziąć pod uwagę to, że na 1000 rodzin — 41 nie może wykazać się żadnymi dochodami, a mimo to z tych 11,5 ma własny samochód. Są też rodziny, kóre mają więcej jak **7000 dolarów** rocznego dochodu, lecz z tych **9,5** proc. nie posiada własnych samochodów.

Stan zasiewów ozimych

Stan zasiewów ozimych w połowie grudnio r. ub., ustalony na podstawie **3.600** sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się następująco (w nawiasie stan z dn. 15 listopada r. ub.) pszenica **2.9** (2,8), żyto **3.0** (2,9), jęczmień **3,0** (3,0), rzepak **3,3** (3,3), koniczyna **3,1** (3,1). Jak wiadomo, stopień **5** oznacza stan wyborowy, **4** — dobry, **3** — średni, przeciętny, **2** — mierny, **1** — zły.

Jesień tegoroczna, początkowo zimna, a następnie obfitująca w opady, odznaczała się warunkami niesprzyjającymi zarówno dla siewu ozimin, jak ich wschodów oraz rozwoju, **wobec czego oziminy weszły w kres zimowy mało rozwinięte i słabo zakorzenione.** To też spasanie lub skaszanie ozimin w r. b. nie miało miejsca. Według doniesień z woj. południowych oraz kieleckiego wołyńskiego i nowogródzkiego, były obawy uszkodzenia ozimin wskutek nadmiernych ilości wilgoci w roli.

Czy zmniejszyło się zadłużenie gospodarstw małorolnych w Polsce

Według ostatnio ogłoszonego sprawozdania Wydziału Ekonomiki Rolnej Gospodarstw Wiejskich, ogólne zadłużenie badanych gospodarstw (do 50 ha) zmniejszyło się w roku 1933 (biorąc za podstawę dzień 1 lipca) o **34 zł. na 1 ha,** czyli o **14.7 proc.** w stosunku do roku 1935, a **o 42 proc.** w stosunku do roku 1931. Spadek zadłużenia może wynikać, na podstawie zebranych danych, bądź to ze spłaty zobowiązań, bądź to z ich umorzeń. Zebrane dane nie pozwalają jednak na liczebne oznaczenie, w jakim stosunku stały spłaty do umorzeń.

——oOo——

Sport

Klęska Cracovii z B. K. E.

W Katowicach odbył się w środę rewanżowy mecz hokejowy między Cracovią a budapeszteńską drużyną B. K. E. Zwyciężyli Węgrzy wysoko 5:1 (0:1, 2:0, 3:0). Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, kiedy udało jej się zdobyć bramkę przez Wołkowskiego. — W drugiej i trzeciej tercji opanowali Węgrzy grę i lekko strzelili 5 bramek naszej drużynie, wykazującej wybitny brak zespołowości w grze. Przegrana ta, jednej z najlepszych naszych drużyn hokejowych z nienadzwyczajnym zespołem węgierskim świadczy o niezwykłej słabości naszego hokeja.

H. K. S. mistrzem Polski w siatkówce

W mistrzostwach Polski w siatkówce pań, jakie się odbyły w Łodzi tytuł mistrza zdobył Harcerski Klub Sportowy z Łodzi przed A. Z. S. warszawskim i Olszą krakowską. Tabela mistrzostw: 1) **H. K. S.** pkt. 5. 2) **A. Z. S.** pkt. 5. 3) **Olsza** pkt. 5. 4) **Polonia** (Warszawa) pkt. 5. 5) Gryf (Toruń) pkt. 4. 6) Warta (Poznań) pkt. 2. 7) A. Z. S. (Lwów) pkt. 1. 8) Unia (Lublin) pkt. 1.

A. K. S.—OLIMPIA 6:1.

W rewanżowych zawodach piłkarskich na Śląsku, między A. K. S. z Chorzowa a mistrzem Łotwy Olimpią (Lubawa) wygrali znowu Ślązacy, przewyższający gości technicznie.

LWÓW—ŚLĄSK W BOKSIE 8:8.

W rozegranym międzymiastowym meczu bokserskim Śląsk—Lwów, osłabiona drużyna Śląska zdołała uzyskać wynik nierozstrzygnięty. Sensacją zawodów było 6 walk zakończonych nokautami.

MIĘDZYNAR. TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

W dniu 6 bm. rozpoczął się w Krynicy 9 międzynar. turniej hokejowy przy udziale drużyn ze Szwecji, Austrii, Rumunii, oraz z Polski „Czarnych" (Lwów), „Warszawianki" i K. T. H. Mimo odwilży odbyły się dwa spotkania, gdyż boisko zamrożono sztucznym lodem uzyskanym z gazów „Zubera" o temp. —79 st. Cel., którym posypano boisko. Pierwsze spotkanie między W.E.V. (Wiedeń) a K. T. H. zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Gra ładna, wyrównana przy lekkiej przewadze kombinacyjnej wiedeńczyków i bojowej kryniczan. Także i drugie spotkanie między „Warszawianką" a drużyną rumuńska „Bragadiru" zakończyło się remisowo 5:5. Rumuni b. słabi z małym opanowaniem jazdy.

Brak mrozu klęską dla Polesia

W ubiegłym roku Polesie zostało nawiedzone dotkliwą klęską braku paszy dla bydła. Przyczyną tego była m. in. łagodna zima i brak powłoki lodowej na bagnach, powłoki dostatecznie grubej dla utrzymania ciężaru konia i naładowanych sań. Poleszucy nie mogli zwieść siana, znajdującego się w stogach zdala od wsi na bagnistych łąkach. Dostęp łodzią był do nich także uniemożliwiony, ponieważ rzeczułki pokryte były cienką skorupą lodu, uniemożliwiającą ruch łodzi.

W bieżącym roku — jak donosi „Kurier Wileński“ — wskutek braku mrozów może się powtórzyć podobna sytuacja. Dziś już z Polesia nadchodzą alarmujące wiadomości. **Na moczarach, bagnach stoją stogi siana, których przed zamarznięciem nie można zwieść do zagród.** A tym czasem bydło porykuje z głodu i w wielu zagrodach pożywia się już stęchłą słomą ze strzechy.

Niezamarznięte bagna i zalane wodą łąki utrudniają również połów ryb, to też Poleszucy obecnie ostatkiem sił walczą z biedą, czekając na mróz, który udostępni im bagna.

Ostatnio na bagnach Halo w zagrodzie Jana Mleczki wydarzył się następujący wypadek:

Od kilku tygodni Poleszuk wraz z dorosłym synem Michałem nosił siano ze stogów, aby ratować swój dobytek. Po deskach i drabinach, brodząc często po pas w wodzie ojciec z synem wykradali bagnom paszę dla bydła.

Dnia 2 bm. o zmierzchu Mleczko poszedł sam po siano i długo nie wracał. Gdy ściemniało się zupełnie, zaniepokojeni domownicy wyruszyli na poszukiwanie. Daremnie nawoływano i szukano na kładkach wiodących do stogu.

Dopiero pies wskazał ślad, gdzie należy szukać gospodarza. Stary Mleczko, straciwszy we mgle orientację, zeszedł z zatopionej kładki i brnął coraz dalej przez bagno. Wyczerpany z sił zemdlał i byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie nadszedł ratunek. Nieprzytomnego starca syn wydostał z topieli i przeniósł do domu.

Jak przygotowano uroczystości ślubne w Hadze

Przygotowania do uroczystości ślubnych w Hadze zostały we środę przerwane przez **gwałtowny wiatr i ulewny deszcz, który padał przez dłuższy czas, niszcząc w wielu miejscach ozdoby i flagi**, zawieszone już na domach. Odświętny wygląd miasta ucierpiał bardzo poważnie z powodu burzy. Wkrótce jednak po ustaniu burzy, robotnicy przystąpili ze zdwojoną energią do budowy trybun przeznaczonych dla publiczności w okolicy ratusza, katedry i w kilku miejscach na szlaku, którym będzie podążał orszak weselny. — Wzdłuż ulic będą przeciągnięte sznury, których zadaniem będzie wstrzymanie zgromadzonych na trotuarach tłumów ludności stolicy i przybyszów z prowincji. **Policja w celu zapewnienia porządku wydała bardzo surowe zarządzenia.** Począwszy od godziny 6 rano na ulicach miasta nie ukaże się żaden samochód, ani powóz. **Ruch kołowy został całkowicie wstrzymany.** Nie wolno również umieszczać na trotuarach żadnych ławek, ani opierać o mury drabin. Publiczność nie będzie mogła wychodzić poza granice trotuarów na ulice. Nie wolno będzie wyrażać, ani wznosić żadnych okrzyków o charakterze politycznym, rzucać kwiatów, rozdawać odezw itd.

By zająć miejsce na trybunach, lub w oknach na szlaku, którym będzie podążał orszak weselny, trzeba będzie posiadać specjalne imienne karty, wydawane przez policję. Na ulicach miasta już wieczorem we środę, kiedy poprawiła się pogoda, krążyły liczne rzesze przybyszów z prowincji. Zwracała w szczególności uwagę **wielka ilość włościan w malowniczych kostiumach.** Ulice miasta wieczorem, gdy zapłonęły wszystkie światła przypominały dawne, „kermesy“ holenderskie. — Przyczyniały się do tego różnokolorowe neony i wielka ilość wszelkiego rodzaju krążących po ulicach sprzedawców najrozmaitszych pamiątek, którzy przy dźwiękach **grających** w różnych częściach orkiestr swymi okrzyżami starali się zwrócić uwagę spacerującej publiczności.

Walka z marnotrawstwem
w niemieckich restauracjach

W ramach walki z marnotrawstwem zwrócono ostatnio uwagę na niepożądany fakt, że w hotelach i restauracjach **półmiski z potrawami obkładane są w celach wyłącznie dekoracyjnych listkami sałaty, pomidorami i t. p., wskutek czego znaczne ilości warzyw idą na marne.**

Wydział wyżywienia i centralne zjednoczenie sadownicze komunikuje, że w myśl planu 4 letniego jest to niedopuszczalne. W miesiącach zimowych **dla ozdoby półmisków należy używać pietruszki, płatków kiszonych ogórków, surowych buraków** i podobnych produktów, które znajdują się w Niemczech w obfitości również zimą.

Przemysł hotelarski wzywany jest również do używania naczyń stołowych i kuchennych **z materiałów łatwych do uzyskania, jak porcelana, szkło, aluminium** i t. p. Należy natomiast unikać w miarę możności używania w tym celu srebra, niklu lub miedzi.

———ooOoo———

Plaga wilków w Portugalii

Plagę wilków zaczyna się odczuwać w Portugalii coraz bardziej, w szczególności w górskich północnych prowincjach. W ciągu ostatniego tygodnia wilki napadły pasące się stada owiec w ośmiu różnych miejscowościach, zarzynając 39 owiec z **wyjątkiem 1 kozła 2 kóz.** Gminy organizują obławy. Mieszkańcy nie umieją sobie wytłumaczyć tak nagłego rozmnożenia się wilków. Są przypuszczenia, że wilki przyszły tu z Asturii, **skąd zostały wygnane przez działania wojenne.**

W Boticas, prow. Villa Real, 4 **zgłodniałe wilki zaatakowały znajdującą się na uboczu lepiankę, zamieszkałą przez wieśniaczkę i jej 5-ro drobnych dzieci.** Nie mogąc dostać się przez drzwi, które zostały zabarykadowane przez znajdującą się wewnątrz dziatwę, **wilki zaczęły rozkopywać łapami dach lepianki.** Dopiero przechodzący włościanie krzykiem i kijami zdołali odpędzić zgłodniałe zwierzęta i uratować zamknięte w lepiance dzieci.

———ooOoo———

Hołd miasta Morges
dla Paderewskiego i Opieńskiego

Rada Miejska miasta Morges w Szwajcarii na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła jedną z głównych promenad miejskich nazwać imieniem Ignacego Paderewskiego, a centralną arterię Parku Niepodległości imieniem Henryka Opieńskiego. **„Avenue Ignace Paderewski“ i „Alee Opieński“ jest hołdem** — jak głosi uzasadnienie wniosku — miasta Morges dla jego obywatela honorowego i miłego gościa miasta — muzyka i kompozytora.“

Nie polityka tylko nauka
w szkołach francuskich

Francuski minister oświaty wydał okólnik do wszystkich rektorów i inspektorów akademii i szkół wyższych, wzywający, aby zwrócili uwagę i podjęli wszelkie środki **celem zapobieżenia propagandzie politycznej wśród młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich.** W szczególności minister poleca nie dopuszczać do tego, aby **młodzież brała udział w zgromadzeniach, urządzanych przez agitatorów stronnictw politycznych.**

———ooOoo———

Z kraju i ze świata

GRYPA W WARSZAWIE. Zasłabnięcia na grypę przybrały w Warszawie charakter nagminny. Cechą znamienną jest brak większej temperatury. Występuje za to z mocą uporczywy kaszel połączony z katarem. Lekarze zwracają uwagę, że ten na pozór lekki przebieg choroby połączony jest z niebezpieczeństwami. Brak temperatury powoduje lekceważenie zaziębienia przez chorych, co w następstwie prowadzi do komplikacyj. W okresie bieżącym grypa przeziębiona atakuje szczególnie gardło i uszy.

PREZYDENT TURCJI SPADKOBIERCĄ ZACHAROWA. Według doniesienia ze Stambułu, olbrzymi majątek po Bazylim Zacharowie, zmarłym niedawno „królu“ przemysłu wojennego, odziedziczy prezydent republiki tureckiej, Kemal Atatürk. Początkowo przypadł cały prawie majątek Zacharowa jego kuzynkom, Melpomenie i Aleksandrze, które jednak zrezygnowały ze spadku na rzecz prezydenta republiki tureckiej, gdyż, licząc przeszło po 80 lat, nie potrzebują majątku.

AMPUŁKA Z RADEM W ŚMIECIACH. Miasto Toronto w Kanadzie było widownią gorączkowych poszukiwań, prowadzonych przez funkcjonariuszy miejscowego szpitala przy pomocy władz, a mających na celu odnalezienie zaginionej ampułki z radem wartości 8.000 dolarów. Po bezowocnych poszukiwaniach na terenie szpitala, prowadzonych przy pomocy czułych instrumentów reagujących na rad odnaleziono wreszcie cenną zgubę w miejscu, gdzie wywożono śmieci ze szpitala.

ZDERZENIE HYDROPLANÓW. Dwa wojskowe wodnopłatowce, pochodzące z lotniska Vigna di Valle we Włoszech, zderzyły się podczas ćwiczeń i z wysokości 300 metrów spadły do jeziora Bracciano. Dwaj podoficerowie-piloci ponieśli śmierć.

W NIEMCZECH UKOŃCZONO AUTOSTRADĘ długości 225 klm., łączącą Berlin z Hanowerem. Inauguracja autostrady odbędzie się 10 stycznia.

Wielka afera stanisławowskiej
firmy przewozowej

Przedmiotem dochodzeń przez Sąd Karny w Warszawie jest sprawa nadużyć popełnionych na szkodę Polskich Kolei Państwowych **przez firmę przewozowo - wysyłkową „Ruch-Promet“**, z siedzibą w Stanisławowie. Firma ta zajmowała się wielkimi wysyłkami towarów ze Stanisławowa do Warszawy, Krakowa, Gdańska i zagranicy. Towar przeznaczony dla zagranicy przesyłany był tranzytem przez Warszawę i tu przeładowany. W ciągu kontroli ksiąg wykryto przypadkowo drugą aferę polegającą rzekomo na tym, że systematycznie dokonywano nadużyć na szkodę skarbu kolejowego. Firma stanisławowska wysyłając towar podawała fałszywą klasyfikację do taryfy przewozowej. Na podstawie pobieżnych obliczeń ustalono, że **firma narazić miała kolej na straty ponad 60.000 zł.** Cała ta afera będzie jednak ustalona dopiero po dokładnym zbadaniu ksiąg. W związku z tą sprawą aresztowano kilka osób.

Wynalazek kładący kres
fałszerstwom dokumentów

W warszawskim Urzędzie Patentowym zgłoszony został do opatentowania nowy wynalazek chemiczny, mający znaczenie przy ujawnieniu fałszerstw paszportów, dokumentów i t. d. Wynalazek polega na wypełnieniu dowodów osobistych i legitymacyj specjalnym atramentem, który dzięki właściwościom chemicznym w żaden sposób nie da się wywabić i uniemożliwia wszelkie przeróbki. Zastosowanie tego atramentu położyłoby kres wszelkim nadużyciom w tej dziedzinie.

Zasypani zwałami węgla
w szybach

Na jednym z filarów kopalni **Mysłowice** zwalił się strop wskutek czego poniósł śmierć górnik A. Filipiak z Brzęczkowic. Zabity górnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

Na nielegalnie eksploatowanych odkrywkach węglowych w okolicy **Wojkowic Komornych** zasypani zostali w głębi szybiku dwaj górnicy J. Kugała i Fr. Ramek. Zaalarmowana drużyna ratownicza kopalni „Jowisz“ pracowała przez całą noc nad wydobyciem zasypanych. W wyniku akcji ratowniczej **udało się Kugałę wydobyć żywego**, drugi natomiast górnik, **Ramek wydobyty został na powierzchnię martwy.**

Kronika kielecka

ZBIÓRKA NA F. O. N. ROLNIKÓW WOJ. KIELECKIEGO. Zestawienia rachunkowe poszczególnych Komitetów powiatowych po dzień 31 grudnia 1936 r. wykazują, że rolnicy woj. kieleckiego wszystkich 17 powiatów zebrali na cele obrony narodowej 204.500 zł., przyjmując wartość zboża po 18 zł. za 1 q. Na pierwsze miejsce w tej zbiórce wysuwa się powiat sandomierski, który ofiarował w gotówce i w płodach rolnych razem na sumę 24.000 zł.

WYNIK WYBORÓW DO KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ. Po przeprowadzonych wyborach na dalszy 3-letni okres na prezesa Izby Rolniczej w Kielcach został wybrany ponownie dotychczasowy prezes pos. T. Kozłowski, a na wiceprezesa pos. W. Długosz.

INWESTYCJE W SZPITALU MIEJSKIM W KIELCACH. Zarząd Miejski w Kielcach, mimo ogromnego zadłużenia miasta, nie przestaje zabiegać o nowe inwestycje i rozpoczął pertraktacje z firmami handlowymi w sprawie zaopatrzenia miejskiego szpitala św. Aleksandra w nową pościel i bieliznę dla chorych na dogodnych warunkach kredytowych.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W RADOMIU, A „ORBIS“ W KIELCACH. Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Radomiu za pośrednictwem biura „Orbis“ w Kielcach ogłosiła, że we wtorek, 5 bm., wyruszy z Kielc do Warszawy pociąg popularny, przy czym koszt przejazdu w obie strony wyznaczono na 6 zł. 50 gr. zamiast 19 zł. 80 gr. za biletami 3 klasy. W ogłoszeniu podano do wiadomości, że w cenie 6 zł. 50 gr. mieści się opłata na rzecz Ligi Popierania Turystyki i Fundusz Pracy. Tymczasem „Orbis“ przy sprzedaży biletów pobierał jeszcze odsetki na Pomoc Zimową. To zniechęciło wielu amatorów wyjazdu „Pociągiem popularnym“ pod hasłem — „Na karnawał do stolicy“ — wskutek czego znaczna ilość osób zrezygnowała z podróży. W konsekwencji tego gorzki zawód spotkał tych wszystkich, którzy bilety wykupili, bowiem o tej porze ukazało się na ścianach dworca zawiadomienie, że pociąg popularny odwołany: powód — mała ilość pasażerów.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

WIEC W SPRAWIE GDAŃSKA. W niedzielę w południe odbył się w Ratuszu wielki wiec obywatelski w sprawie Gdańska, przy udziale ponad 1000 osób. Obradom przewodniczył prezydent dr. Ostrowski. Po obszernym referacie zebrani uchwalili odpowiednie rezolucje w obronie praw Państwa Polskiego na terenie Gdańska. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty".

NASI SZOFERZY. Kroniki policyjne notują dwa dalsze wypadki samochodowe. Mianowicie na ul. Gródeckiej dostał się pod koła samochodu wojskowego 12-letni Włodzimierz Kiszałycio, doznając ogólnych potłuczeń. Na ul. Sykstuskiej potrącony został przez samochód nr. 92564 Artur Frenkel, który przy upadku doznał złamania nogi.

— ooo —

NEKROLOGJIA.

ZGON DR. FEDAKA. Wczoraj zmarł we Lwowie adwokat dr. Stefan Fedak. Zmarły był ojcem bojowca ukraińskiego Fedaka, który w r. 921 dokonał we Lwowie zamachu na J. Piłsudskiego.

—:-:-:—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

TEATR WIELKI piątek g. 8: „Opowieści Hoffmana".

TEATR ŻOŁNIERZA piątek — przedstawienie zamknięte.

ATLANTIC: Żółty skarb.
CASINO: „San Francisco".
EUROPA: „Będzie lepiej".
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.
PAX: „Sen nocy letniej".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: Papa się żeni.
GRAŻYNA: „Skowronek".
KOPERNIK: Rok 2000.
MUZA: „Tajna brygada".
MIRAŻ: Oczy czarne.
PAŁACE: W blasku słońca.
PAN: Rose Marie.
RAJ: Trędowata.
ŚWIT: W pogoni za szczęściem.
STYLOWY: „Ich troje" i rewia.
TON: Kłopoty sportowca.

—ooo—

Zabita przez samochód

Tragiczny wypadek wydarzył się we wtorek w południe na zbiegu ulic Tomickiego i Pełczyńskiej. Szofer samochodu ciężarowego nr. 91333, Józef Kołta, najechał na przechodzącą 36-letnią Eugenię Frischową, żonę inżyniera. Nieszczęśliwa upadła na ziemię doznając załamania podstawy czaszki i wyzionęła ducha, jeszcze przed przybyciem karetki Pogotowia. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznych świadków zajścia. Szofera aresztowano.

W związku z tym wypadkiem zaznaczyć należy, że skrzyżowanie ulic Pełczyńskiej, Tomickiego i Kadeckiej stanowi punkt szczególnie niebezpieczny dla przechodniów. Na ulicach tych bowiem panuje ogromnie żywy ruch wszelkiego rodzaju pojazdów, a silny spadek dwóch ulic jeszcze zwiększa niebezpieczeństwo. Konieczną rzeczą jest ustawienie w tym punkcie posterunkowego, który by stale czuwał nad regulowaniem ruchu. Domagają się tego liczne rzesze mieszkańców tych i okolicznych ulic.

Techniccy „Trzej królowie"

We środę wieczorem pojawił się na ulicach Lwowa barwny i niezwykły pochód młodzieży technickiej, z olbrzymią gwiazdą, pochodniami i orszakiem „Trzech Króli". Nowością była olbrzymia „ryba techniczna" niesiona z paradą przy blasku pochodni. Pochód odwiedził kolejno mieszkania kilku profesorów, po czym udał się do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego.

Otwarcie nowej drogi
Kraków-Chrzanów i Kraków-Wieliczka

W dniu 10 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku publicznego przebudowanych dróg państwowych Kraków — Wieliczka i Kraków — Chrzanów — Modrzejów o ulepszonej nawierzchni. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele N. P. Marii w Krakowie, po czym nastąpi wyjazd na drogę Kraków — Wieliczka. O godzinie 13 nastąpi wyjazd z Wieliczki do Bronowic, na drogę Kraków — Bronowice, gdzie nastąpi otwarcie i poświęcenie drogi do Katowic.

—ooo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani M. T. w Krakowie. Oburza się Pani na „I. K. C." za to, że w dodatku literackim z 4. I. b. r. dał na ostatniej stronie ilustracje humorystyczne na temat Trzech Królów, które Pani uważa za obrażające dla katolickich uczuć. Ma Pani rację tak sądząc ilustracje. Wzywa nas Pani do „piętnowania" tego dziennika. Czy nie lepiej będzie nie czytać pisma, które — jak Pani pisze — „obraża uczucia katolickie"?

Nowa kompromitacja socjalistów
w fabryce Piaseckiego

Głośny był swojego czasu strajk zorganizowany przez socjalistyczny związek zawodowy pracowników fabryki Piaseckiego w Krakowie, którzy wysunęli żądania pozbawienia pracy działaczy związku chrześcijańskiego. Strajk ten skończył się zasadniczo przegraną socjalistów, którzy musieli skapitulować, przy czym zobowiązali się, że na terenie fabryki nie będą organizować żadnych demonstracyj oraz że nie będą prowadzić agitacji organizacyjnej, a to celem zagwarantowania spokojnej pracy na terenie fabryki. Zobowiązania te przez socjalistów były na każdym kroku łamane, a to w formie prowokowania członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. Na dowód czego władze tego związku przedłożyły inspektorowi pracy pismo, zawierające dowody tych wystąpień. Do większej awantury doszło onegdaj. Przed kilkoma dniami, jak wiadomo, resztowany został za działalność antypaństwową Erker, przywódca związku socjalistycznego. Jak nam wiadomo, jego wystąpienia między innymi polegają na tym, że w ramach swego związku przeprowadził agitację, aby wszyscy członkowie wypisywali się z L. O. P.u, co też stało się tak, że o ile przedtem wszyscy pracownicy fabryki byli członkami L. O. P-u, obecnie pozostali nimi tylko członkowie Ch. Z. Z. Wspomniany Erker został do dnia rozprawy zwolniony. W związku z tym klasowy związek, gdy ten wchodził w czwartek o godz. 7 do fabryki, z podniesionymi pięściami (!) w górę, odpiewali „Czerwony Sztandar". Na skutek tej demonstracji p. Piasecki zamknął fabrykę, zwalniając wszystkich ludzi aż do powzięcia dalszej decyzji, z pracy. Przestraszeni socjaliści błagali p. Piaseckiego, aby fabrykę otworzył, wyrażając gotowość przeproszenia go za wspomnianą demonstrację. P. Piasecki zgodził się, wobec czego w dniu dzisiejszym ludzie mają powrócić do pracy. Jest to więc już druga kompromitacja socjalistów na terenie tamtejszej fabryki, której konsekwencje ponoszą pracownicy w formie utraty zarobków.

Na tym jednak sprawa zatargu w fabryce nie kończy się. Za to co się tam dzieje, za stałe prowokacje wywoływane przez socjalistyczny związek zawodowy ponosi odpowiedzialność ten związek, władza i pracodawca. Chrześcijański Związek Zawodowy bowiem, której już dziś grupuje większość pracowników, chociaż nie posługuje się terrorem, jak socjaliści, idzie na wszystkie ustępstwa, aby tylko w warsztacie pracy panował spokój i by ludzie nie tracili zarobku. Tym czasem władze rozzuchwalają socjalistów, zamiast przyczynić się do zlikwidowania strajku okupacyjnego, który miał podłoże czysto demonstracyjne a nie ekonomiczne i pociągnąć jego organizatorów do odpowiedzialności karnej szedł na wszelkie ustępstwa legalizując niejako bezprawny stan, wywołany przez socjalistów. Winien jest również pracodawca, który uczkolwiek władny jest pociągnąć do odpowiedzialności pracowników, utrudniających pracę, nic w tym kierunku prawie nie robi. Nic dziwnego, że w takich warunkach można by się spodziewać, że na fabryce firmy „Piasecki" zawiśnie czerwony sztandar z sierpem i młotem.

Na szczęście robotnicy zgrupowani w Związku Chrześ. do tego nie dopuszczą i po wyczerpaniu się ich cierpliwości, użyją wszelkich środków, które przywrócą spokój i normalny bieg pracy w przedsiębiorstwie.

Awansowani urzędnicy u wojewody krakowskiego

W dniu 5 b. m. o godz. 8. rano p. wojewoda krak. M. Gnoiński przyjął funkcjonariuszów Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa grodzkiego, którzy zostali awansowani do wyższych grup uposażenia. P. Wojewoda w swym przemówieniu podniósł dotychczasową pracę urzędników i zwrócił się z apelem do nich o dalszą intensywną pracę na niwie państwowej. Zarazem zaapelował p. Wojewoda do zebranych, by pracy swej nie traktowali jedynie jako drogę do awansu, lecz jako spełnianie szczytnego obowiązku obywatelskiego. W imieniu zebranych urzędników podziękował Panu Wojewodzie za troskę i życzliwość Naczelnik Wydz. Cz. Żukiewicz.

25-lecie Państw. Seminarium gospodarczego w Krakowie

W związku z przypadającym 25-leciem Państw. Seminarium Gospodarczego w Krakowie w dniu 7 bm. rozpoczął swe obrady Walny Zjazd Stowarzyszeń absolwentek seminarium, przy udziale około 100 nauczycielek z całej Polski. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele SS. Sercanek, po czym uczestniczki udały się do auli Szkoły Zawodowej Żeńskiej, gdzie otwarto obrady.

W Zjeździe bierze udział naczelnik wydz. kur. p. Misky, dyr. Nawrocki i inni. Zjazd potrwa 3 dni.

Tradycyjny opłatek krakowskich kolejowców

Dorocznym zwyczajem, w dniu 5 bm. urządził Komitet Oddziałów Krak. Zj. Kolejowców Polskich (Z. K. P.) w salach gmachu własnego przy ul. Św. Filipa L. 6. uroczystość „Opłatka" dla swych członków i ich rodzin. Uroczystość tą zaszczycili obecnością: Ks. prałat Dr Niemczewski, prepozyt parafii Św. Floriana, przedstawiciele władz, oraz reprezentanci Zarz. Okr. i Gł. Zj. Kolejowców Pol. i pokrewnych Stowarzyszeń.

Zawiadomienia i komunikaty

„RODZINA POLICYJNA" DLA BEZROBOTNYCH. Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" i „Policyjny Klub Sportowy" w Krakowie w ramach akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych urządzają w sobotę dnia 9 bm. o godz. 21 w sala Taw. Strzeleckiego przy ul. Lubicz 16 „Wielką zabawę granatowych z kotylionem". Zaproszenia można otrzymać w Komisariatach P. P.

ZARZĄD OKR. POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA urządza dn. 9 bm. w salach Ofic. Kasyna Garnizonowego Dancing-Bridge. Początek o godz. 21. Całkowity dochód przeznaczony na oświatę w wojsku.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im J. Słowackiego.

Piątek 8 stycznia: „Nieusprawiedliwona godzina".

Sobota, 9 stycznia: „By rozum był przy młodości".

ŚWIT: Dla ciebie Mario.
WANDA: Awanturka amerykańska.
APOLLO: Matura.
SZTUKA: Ostatni akord.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady.
STELLA: Jadzia (Smosarska).
PROMIEŃ: Lekkoduch.
ADRIA: Skowronek (Marta Eggerth).
BAGATELA: „Mała mateczka" oraz rewia p. t. „Kraków w nocy".

—ooooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — W piątek 8 bm. pełna humoru komedia węgierskiego autora Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W głównych rolach wystąpią pp.: Matusiakówna i J. Karbowski, oraz. pp.:Bednarska, Klońska Wrońska, Macherski, Woźnik, Wroński i in. „Nieusprawiedliwiona godzina" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. W sobotę, po cenach najniższych, „By rozum był przy młodości", subtelna komedia S. Raphaelsona, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, W rolach głównych występują pp.: Zofia Jaroszewska i W. Nowakowski. W niedzielę po południu „Krowoderskie zuchy" St. Turskiego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

8. Piątek. Św. Seweryna.
Wschód słońca 7.43, zachód 15.42.
Długość dnia 7 godzin i 59 min.

—:ooo:—

2.000 DOLARÓW CZEKA NA SPADKOBIERCĘ. Dnia 3 lutego 1927 r. zmarła w Elizabeth, stanu New Yersey Maria Dybińska pozostawiając w banku depozyt w kwocie ok. 2.000 dolarów. Do spadku tego, według posiadanych informacyj ma obecnie prawo rodzeństwo zmarłej: Jan Dybiński i Rozalia z Dybińskich Gałaszewska (może Gołaszewska? po angielski „Rose Galazeski"). Spadkobiercy mogą zgłaszać swe pretensje do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. We czwartek 7 bm. wezwano na ul. Długosza 7 Pogotowie Ratunkowe, gdzie w bramie w celach samobójczych wypiła większą ilość esencji octowej niejaka M. Zegotowa. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

—ooo—

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką z dnia 6 bm. p. t.: „Na tropie szajki świętokradców" (w Plesowie) zgłosiła się do naszej redakcji matka M. Komasa, która wyjaśniła, że M. Komas oraz Władysław, Wincenty i Andrzej Raźni nie zostali odstawieni do więzienia św. Michała w Krakowie, gdyż po przesłuchaniu ich na posterunku P. P. w Mogile zostali zwolnieni.

Sztuka.

Wystawa bieżąca w Pałacu Sztuki. Wystawa J. Pankiewicza w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Świąteczna wystawa w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim w Krakowie obejmuje poza pracami członków „Grupy Dziesięciu", zbiorową wystawę M. Samlickiego, pośmiertną J. Makarewicza i grafikę religijną, — jeszcze bieżącą wystawę obrazów krakowskich malarzy. Wystawa ta utrzymana jest na wysokim poziomie i budzi zainteresowanie przez różnorodność faktury prac poszczególnych artystów. I tak Borysowski St., roz porządzający wybitnym talentem kolorystycznym, dał pejzaże o tonacjach barwnych, postawionych z kulturą malarską i logiką kompozycyjną; W. Chomicz, którego ostatnie sukcesy malarskie i graficzne (np. uzyskanie 1-ej i 3-ej nagrody na konkursie na propagandowy afisz Krakowa) należy podkreślić, wystawił piękny pejzaż pt. „Wisła pod Krakowem", o zaletach dekoracyjnych. Jaxy Małachowskiego motywy z nad polskiego Bałtyku traktowane realistycznie są pogodne, jak zawsze. Malchera St. portrety, malowane z temperamentem i rozmachem, czystymi, intensywnymi kolorami odznaczają się efektownym podaniem. Nastrojowe pejzaże Paciorka St. na tematy z wsi podkrakowskiej są przepojone słońcem, pełne powietrza i przestrzeni i wykazują najlepsze wpływy szkoły Stanisławskiego. Polich H. umie zawsze wyszukać interesujący malarsko motyw pejzażowy, zazwyczaj z przedmieść Krakowa, i podać go w dobrze sharmonizowanej gamie kolorystycznej.

Ponadto biorą udział w tej wystawie: Leszko, Ligasówna (wykwintnie podane „Kwiaty"), Janowski St., Giżycka-Berezowska, Stik, Orszulski (efektowne pejzaże i kwiaty) i inni.

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Pankiewicza dała sposobność Dyrekcji Muzeum Narodowemu w Krakowie do urządzenia wystawy większej ilości prac tego znakomitego artysty, pochodzących przede wszystkim z kolekcji Feliksa Jasieńskiego. Wystawę tę urządzono w Oddziale Muzeum Narodowego im. Feliksa Jasieńskiego przy ulicy Szczepańskiej, gromadząc na niej ponad 200 prac malarskich i graficznych o wielkiej różnorodności tematów i faktury.

Należy podnieść, że Józef Pankiewicz jest jednym z najlepszych naszych malarzy starszej generacji. Należy do tych nowatorów w sztuce polskiej, którzy są ciągle czujni na nowe zjawiska w świecie sztuki francuskiej, która jest przewodniczką w sztuce plastycznej w Europie i poza nią. Pankiewicz typowy impresjonista czerpie pełnymi garściami z tego życiodajnego źródła sztuki. Artysta ten jest znakomitym technikiem, znawcą i lubownikiem materii malarskiej, a przez to jednym z najlepszych wychowawców młodych talentów. Jego też erudyeji czysto malarskiej zawdzięcza cały szereg młodszych naszych malarzy swoj kierunek artystyczny. Pankiewicz od lat jest kierownikiem oddziału krakowskiej Akademji S. P. w Paryżu i na tym, dobrze mu odpowiadającym stanowisku, oddaje naszych st... dokształcenie artystów.

DR. S. M. MAZURKIEWICZ.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 21

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Otworzyła usta ale Frank ścisnął ją za ramię, zmuszając do milczenia. Jarvis mówił dalej:

— Zdaje się, że kręcił się koło domu Hewitta owej nocy, czekając aż malarz wróci z dancingu. Poszedł razem z nim na górę, a nie mogąc wyłudzić od niego pieniędzy, przebił go nożem. Tak przynajmniej sądzi policja, która jest pewna, że dostanie go przed wieczorem w swoje ręce. To jasne. Sprawa jest bardzo prosta.

— Chyba nie sąd..sz...? Franku! — Zwróciła się do niego, przerażona.

Weber rzekł przez zęby:

— Na miłość Boską, milcz!

— Nie mogę — szepnęła histerycznie. — Czy nie widzisz, co ta znaczy? Powieszą go. Powieszą...! Czy nie rozumiesz?

Jarvis przyglądał się jej przez chwilę.

— Niech go powieszą — rzekł tonem obojętnym. — Cóż cię to obchodzi? Ale muszę już odejść. Do widzenia, Franku.

Kiedy wyszedł, Webber wsparł się o kominek, zasłaniając oczy rękoma. Stał tak przez chwilę. Po tym nagle odwrócił się.

A choćby... Cóż nas obchodzi... to bydlę? Pozory świadczyć będą przeciw niemu. To, co będzie mówił, nie ma znaczenia! Nikt mu nie uwierzy, jeśli cię oskarży.

— Nie — szepnęła. — Na to nie mogę się zgodzić.

Scisnął ją za ramię tak mocno, że syknęła z bólu.

— Musisz. Posłuchaj, Alicjo. Zbierz myśli! To szansa, zesłana z nieba. Chyba zdajesz sobie z tego sprawę. Jeśli działać będziemy wspólnie, ten człowiek nic nam nie zrobi.

— Jeśli będziemy wspólnie kłamać... — rzekła cicho.

Walczył rozpaczliwie, aby ją przekonać, aby przekonać siebie.

— Sam się wplątał w tę sprawę. Powinien był zostawić nas w spokoju.

— Nie... muszę złożyć zeznanie.

Frank rzekł z naciskiem:

— Nie złożysz! Nie pozwolę ci na to!

Patrzyli sobie w oczy przez chwilę. Ale on był silniejszy. Spuściła głowę na piersi i odwróciła się. Frank opadł na krzesło. Czuł się ogromnie wyczerpany. Był prawie zdziwiony, że zwyciężył. Kiedy przed dziesięcioma minutami wchodził do pokoju, nie miał pojęcia, że wyzbędzie się wszelkich skrupułów i złamie złożoną przysięgę. Nie zdawał sobie sprawy, że z miłości dla tej kobiety, tej błądzącej, lekkomyślnej kobiety, wyrzeknie się wszystkiego... Że poświęci cześć, stanowisko, życie... Coś silniejszego od niego nakazało mu zdobyć się na ten ryzykowny krok... może oświadczenie Alicji, że złoży zeznanie. Podniósł głowę i spojrzał na nią z niezmierną miłością. Stała, odwrócona do niego plecami, opierając się o stół. Ujął ją za rękę, która była zimna jak lód.

— Alicjo — rzekł tonem ochrypłym. — Nie spiesz się. Przyrzeknij mi, że nic nie uczynisz bez mojej wiedzy. Zastanowimy się. Mamy czas. Nie spieszmy się, abyśmy później nie żałowali. Przyrzekasz mi?

Przytuliła się do niego, ale nic nie odpowiedziała.

— To nasza wspólna tajemnica — nalegał. — Nikt się jej nie domyśla. Możemy czekać. Muszę wracać teraz do moich zajęć. Przyrzekasz mi? — Skinęła głową.

Kiedy oddalił się, wybuchnęła płaczem. Za plecami jej rozległ się jakiś szmer. Odwróciła się i ujrzała siedzącego na stole Jarvisa. Zapytał ją z współczuciem:

— Czemu płaczesz?

Wyprostowała się, otarła łzy rękami, nie mogąc znaleźć chusteczki. Przez chwilę nie mogła jeszcze opanować się, ale stopniowo przychodziła do równowagi i w końcu szepnęła:

— Ja... ja nie płaczę.

— Doprawdy — rzekł z uśmiechem.

Siliła się na spokój.

— A gdybym nawet płakała... to nie ma znaczenia. To nerwy.

Jarvis mruknął:

— Nerwy!

— Tak jest — odparła — nerwy... tylko nerwy. — Czuła, że traci panowanie nad sobą. — A ciebie co to obchodzi? — zawołała histerycznie.

— Czyż nie jestem twoim bratem? — zapytał z zadziwiającą uprzejmością.

Spojrzała na niego.

— Tak jest, ale ty jesteś tego przyczyną. Matka dokucza mi od owej nocy, kiedy... Mogłeś trzymać język za zębami.

Słuchaj. Al — rzekł Jarvis z powagą. — Powiedz, o co ci chodzi.

Nie dała odpowiedzi.

Spojrzał na nią zwrokied badawczym i rzekł stanowczym tonem:

— Milczysz? A jednak musisz powiedzieć mi, co cię łączyło z Piotrem Hewittem.

ROZDZIAŁ XI.

Alicja zwróciła się ku niemu, przestraszona.

— Z Piotrem... Jak powiedziałeś?

— Ah... nie przypuszczałaś, że wiem o tym. Ale mam uszy i zdrowy rozum i to wystarcza.

Starała się zebrać wszystkie myśli.

— Omyliłeś się jednak. Nie wiem, kogo masz na myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Jan Kołodziej
Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
Dnia 21 grudnia 1936 r.
Km. 680/35, Km. 138/36.

Sprawa: 1) Prokuratoria Generalna Rz. P. Oddz. w Krakowie. 2) Małol. Michał Bazela przez matkę i op. Zofię Bazelową w Szarowie c/a 1) Karol Sutor i 2) Marianna z Kostuchów Sutorowa w Niewiarowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach, Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach, Nr 32, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 marca 1937 r. o g. 9 w Sądzie grodz. w Niepołomicach w sali Nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Karola Sutora i Marianny z Kostuchów Sutorowej w Niewiarowie nieruchomości: lwh. 186 gm. Niewiarów I. część w połowie dłużnika Karola Sutora własnej o pow. 4 morgi 1.124 s². — Na realności tej stoi dom drewniany na podmurówce, kryty dachówką. Po stronie północnej od domu stoi stodoła kryta dachówką. — Po stronie zachodniej stoi stajnia murowana, kryta dachówką. Obok domu stoi studnia.

Realności lwh. 181 gm. Niewiarów I. część dłużniczki Marianny z Kostuchów Sutorowej własnej o pow. 5 ha 98 a 61 m², czyli 10 morgów 643 s². Na realności tej stoi dom drewniany, kryty dachówką wraz z przynależnościami.

Połowa realności lwh. 186 gm. Niewiarów I. część dłużnika Karola Sutora własnej oszacowana została na kwotę 6.552 zł. 22 gr. wraz z przynależnościami, cena zaś wywołania wynosi 4.914 zl. 16 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 655 zł. 22 gr.

Realność lwh. 181 gm. Niewiarów I. część Marianny z Kostuchów Sutorowej własnej oszacowana została na kwotę 15.843 zł. 16 gr., cena zaś wywołania wynosi 11.882 zł. 37 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.584 zł. 31 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo **w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości** trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 21 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
(—) **Jan Kołodziej.**

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
Dnia 5 stycznia 1937 r.
Km. 391/36.

Sprawa; Komunalna Kasa O. Z. M. Bochnia c/a Józef Fiema w Niepołomicach.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach, Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach, Nr 32, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 marca 1937 r. o g. 9 w Sądzie grodz. w Niepołomicach w sali Nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Józefa Fiemy nieruchomości: lwh. 444 gm. Niepołomice, składającej się z pbud. lkat. 377 (parc. bud.), pgr. lkat. 1205/1, pgr. lkat. 1193/2 o łącznej pow. 10 a 72 m², czyli 298 s². Na realności tej stoi dom mieszkalny wraz z przynależnościami.

Realność ta oszacowana została na kwotę 2.878 zł. 60 gr., cena zaś wywołania wynosi 2.158 zł. 95 gr.

Realność lwh. 1090 gm. Niepołomice składającej się z parc. lkat. 1192/4 (pastw.); pgr. lkat. 1193/4, pgr. lkat. 1194/3, o łącznej pow. 42 a 68 m², czyli 1.180 s². Realność ta stanowi własność dłużnika w 1/3 części o pow. 14 a 22 m², czyli 395 s².

1/3 część realności lwh. 1090 gm. Niepołomice, stanowiąca własność dłużnika oszacowana została na kwotę 276 zł. 50 gr., cena zaś wywołania wynosi 207 zł. 37 gr.

Realności lwh. 398 gm. Niepołomice, składającej się z pbud. lkat. 892 (obecnie stanowi parcelę gruntową), parc. lkat. 400/3 (pastw.), parc. lkat. 405 (łąka), parc. lkat. 406 o łącznej pow. 29 a 34 m², czyli 816 s². — Realność lwh. 398 gm. Niepołomice, oszacowana została na kwotę 571 zł. 20 gr., cena zaś wywołania wynosi 428 zł. 40 gr.

Realności lwh. 2433 gm. Niepołomice, składającej się z parc. lkat. 361 (łąka), parc. lkat. 362, parc. lkat. 363 (pastw.-, o łącznej pow. 49 a 13 m² czyli 1.366 s². — Realność lwh. 2433 gm. Niepołomice oszacowana została na kwotę 956 zł. 20 gr., cena zaś wywołania wynosi 717 zł. 15 gr.

Realności lwh. 2563 gm. Niepołomice, składającej się z parc. lkat. 364 (pastw.), pgr. lkat. 365/1, pgr. lkat. 365/2, parc. lkat. 366 (łąka) o łącznej pow. 54 a 13 m², czyli 1.505 s². — Realność lwh. 2563 gm. Niepołomice oszacowana została na kwotę 1.053 zł. 50 gr., cena zaś wywołania wynosi 790 zł. 12 gr.

Realności lwh. 1636 gm. Niepołomice, składającej się z parc. lkat. 321 (pastw.), pgr. lkat. 322, parc. lkat. 323 (pastw.), o łącznej pow. 61 a 86 m² czyli 1.720 s². — Realność lwh. 1636 gm. Niepołomice, oszacowana została na kwotę 1.204 zł.. cena zaś wywołania wynosi 903 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do realności lwh. 444 gm. Niepołomice w wysokości 287 zł. 86 gr., odnośnie do realności lwh. 1090 gm. Niepołomice w 1/3 części dłużnika własnej w wysokości 27 zł. 65 gr., odnośnie do realności lwh. 398 gm. Niepołomice w wysokości 57 zł. 12 gr., odnośnie do realności lwh. 2433 gm. Niepołomice w wysokości 95 zł. 92 gr., odnośnie do realności lwh. 2563 gm. Niepołomice w wysokości 105 zł. 35 gr., odnośnie do realności lwh. 1636 gm. Niepołomice w wysokości 120 zł. 40 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze Komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
(—) **Jan Kołodziej.**

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
Dnia 21 grudnia 1936 r.
Km. 501/36.

Sprawa: 1) Franciszka z Mączyńskim Machnicka c/a Kazimierz Machnicki, 2) Tadeusz Machnicki.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

celem zniesienia współwłasności.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach, Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach, Nr 32, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do wiadomości, że dnia 5 marca 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Niepołomicach w sali Nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do współwłaścicieli: Franciszki z Mączyńskich Machnickiej, Tadeusza Machnickiego i Kazimierza Machnickiego — wszystkich w Niepołomicach, celem zniesienia współwłasności, nieruchomości lwh. 394 ks. gr. gm. kat. Niepołomice, składającej się z parc. bud. lkat. 164/1 o pow. 2 a 62 m², czyli 262 m².

Na parceli tej stoi dom drewniany, kryty papą. Mieści pod swym dachem sklep masarski, oraz trzy ubikacje. Po stronie wschodniej tej realności stoi dom murowany, otynkowany zewnątrz i wewnątrz, kryty dachówką paloną. Dach na budynku jest jednostronny. Pod swym dachem mieści kotłownię masarską, wędzarnię, oraz stajnię. Po stronie zachodniej tej realności, stoi budynek piętrowy, murowany, podpiwniczony, nowowybudowany, kryty blachą cynkową. Obok domu na podwórzu, stoi studnia betonowa.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Nieruchomość wraz z przynależnościami oszacowana została na sumę 10.120 zł., cena zaś wywołania wynosi 7.950 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.012 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze Komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 21 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach
(—) **Jan Kołodziej**

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.